Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 28 CZERWCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 173

Wyrok w procesie poborowych.

Sąd skazał Bęczkowską na 2 lata więzienia, Serejskich, Elssnerów, Milsztajnów, Daubów i Steigerta po 1 roku z zastosowaniem amnestji.

Skazani pozostali na wolnej stopie i zapowiedzieli wniesienie apelacji.

W dniu wczorajszym rozegrał się ostatecznie epilog sensacyjnego procesu przeciwko przemysłowcom i pośrednikom poborowym.

Już o godzinie 3-ej po południu kuluary sądowe zaroiły się publicznością, która tłumnie przybyła do sądu celem wysłuchania wyroku.

Sala rozpraw przepełniona została już na kilka godzin przedtem do ostatniego miejsca.

Oskarżeni z niecierpliwością krążą po długich kurytarzach co chwilę indagując woźnych:

— Czy jeszcze długo?

Godziny płyną tymczasem za godzinami. Oskarżeni schodzą do bufetu na posiłek... Oskarżona Bęczkowska w kącie pod ścianą z zainteresowaniem przysłuchuje się jakiemuś mężczyźnie który czyta gazetę z opisem wczorajszych rozpraw. Młody Serejski tymczasem z założonemi rękami nerwowo spaceruje po kuluarach spoglądając wciąż na zegarek.

Na kurytarzu w pewnej chwili pojawia się prokurator. Wszystkie głowy zwracają się w stronę sali narad.

Godzina 5. Wśród publiczności podekscytowanej długiem oczekiwaniem wybucha „bomba"... „Część oskarżonych aresztowana!... Przed gmachem czeka karetka więzienna"...

Karetka istotnie czeka.

Punktualnie o godzinie 6-ej przytłumiony gwar przerywa dzwonek.

— Sąd wchodzi, proszę wstać!...

Na salę wchodzi komplet sędziowski. Oskarżeni wstają. Zdenerwowanie osiąga punkt kulminacyjny. Przewodniczący sędzia Arnold wolno i zdecydowanie skanduje każde słowo wyroku.

Po odczytaniu części formalnej wyroku przewodniczący czyta w dalszym ciągu:

Sąd postanawia:

PO PIERWSZE:

Adolfa Henryka Daubego, Oskara Daubego i Zajnwela Lengę uznać winnymi tego, że zapomocą zabiegów oszukańczych pierwszy dla siebie, a drudzy współdziałając z nim dopuścili się występku zwolnienia z wojska Adolfa Henryka Daubega,

PO DRUGIE:

Eugenjusza Juljusza Elsnera, Juljusza Elsnera, Hudesę Bęczkowską, Emanuela Milsteina i Szamę Milsteina uznać winnymi tego, że zapomocą zabiegów oszukańczych pierwszy dla siebie inni zaś współdziałali z nimi celem nieprawego zwolnienia od służby wojskowej,

PO TRZECIE:

Maksymiljana Serejskiego, Samuela Serejskiego i Hudesę Bęczkowską uznać winnemi tego, że zapomocą zabiegów oszukańczych dopuścili się występku nieprawnego zwolnienia z wojska Maksymiljana Serejskiego, pierwszy dla siebie inni zaś współdziałali z nim,

PO CZWARTE:

Teodora Steigerta i Zajnwela Lengę uznać winnymi tego, że zapomocą zabiegów oszukańczych dopuścili się współnie występku zwolnienia w drodze nielegalnej Teodora Steigerta i

PO PIĄTE:

Marję Konczakowską uznać winną tego, że przyjmowała ona na przechowanie różne kwoty od mjr. Wołoszynowskiego wiedząc, o tem, że pieniądze te pochodzą z łapówek, branych za nielegalne zwolnienie z wojska i skazać:

ZAJNWELA LENGE na półtora roku więzienia. Na mocy amnestji sąd daruję jedną trzecią kary.

BĘCZKOWSKĄ na 2 lata więzienia (amnestja jedna trzecia kary).

M. SEREJSKIEGO rok więzienia (amnestja — połowa kary).

S. SEREJSKIEGO — rok więzienia (amnestja — połowa kary).

EUG. ELSSNER — rok więzienia (amnestja — połowa kary).

JULJUSZA ELSSNERA — rok więzienia (amnestja — połowa kary),

EMANUELA MILSZTEINA — rok więzienia (amnestja — jedna trzecia kary).

SZAMĘ MILSZTEINA — rok i pół więzienia (amnestja — jedna trzecia).

ADOLFA DAUBEGO — rok (amnestja — połowa kary).

OSKARA DAUBEGO, TEODORA STEIGERTA po roku więzienia i na za sadzie amnestji połowa kary darowana.

MARJĘ KONCZAKOWSKĄ — na miesiąc więzienia.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

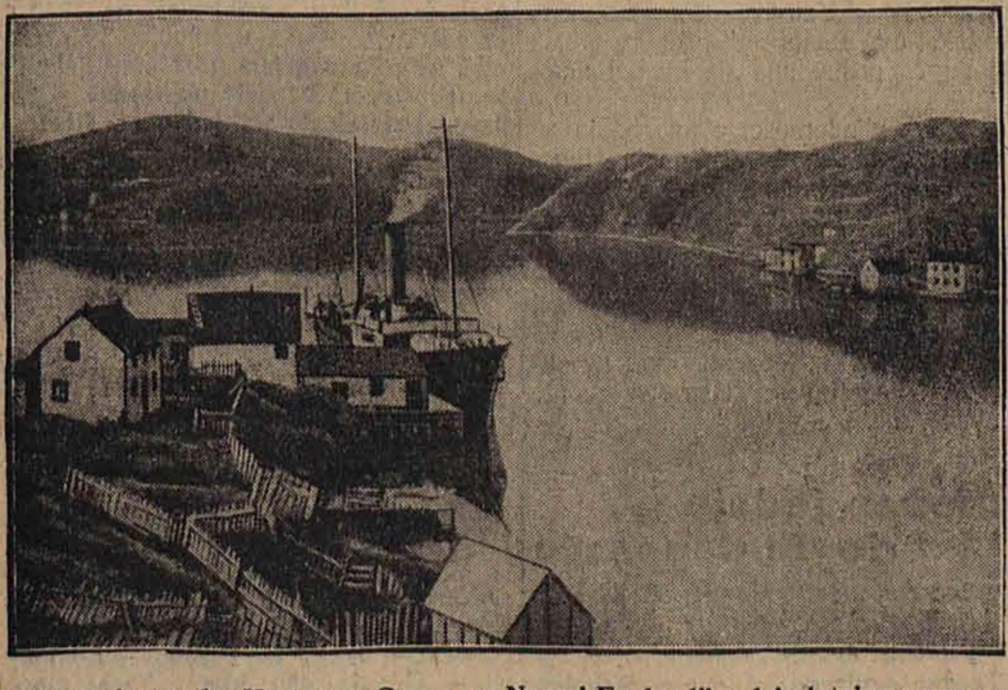
Po odczytaniu wyroku prokurator wnosi o zastosowanie wobec Bęczkowskiej i kilku innych skazanych aresztu. Sąd po krótkiej naradzie postanawia jednak pozostawić wszystkich na wolności.

W imieniu wszystkich skazanych adwokat Piotr Kon zapowiada wniesienie skargi apelacyjnej.

„Krzyż Południa" wylądował w New-Yorku.

Tysiączne tłumy na lotnisku.—Policja rozpędza zebranych pałkami gumowemi.

Kingsford leci dalej do Kalifornji.



Port w miasteczku Harbourg Grace na Nowej Funlandji, gdzie lotnicy zmuszeni byli lądować z powodu braku benzyny.

Nowy Jork, 27 czerwca.

Samolot „Krzyż Południa" wylądował o godz. 18 min. 29 (czas nowojorski) na lotnisku Roosevelt Field.

Po przybyciu nad lotnisko „Krzyż Południa" zawrócił w stronę dzielnicy Manhattam i w towarzystwie honorowej eskadry kilkunastu samolotów amerykańskich krążył przez pewien czas nad miastem.

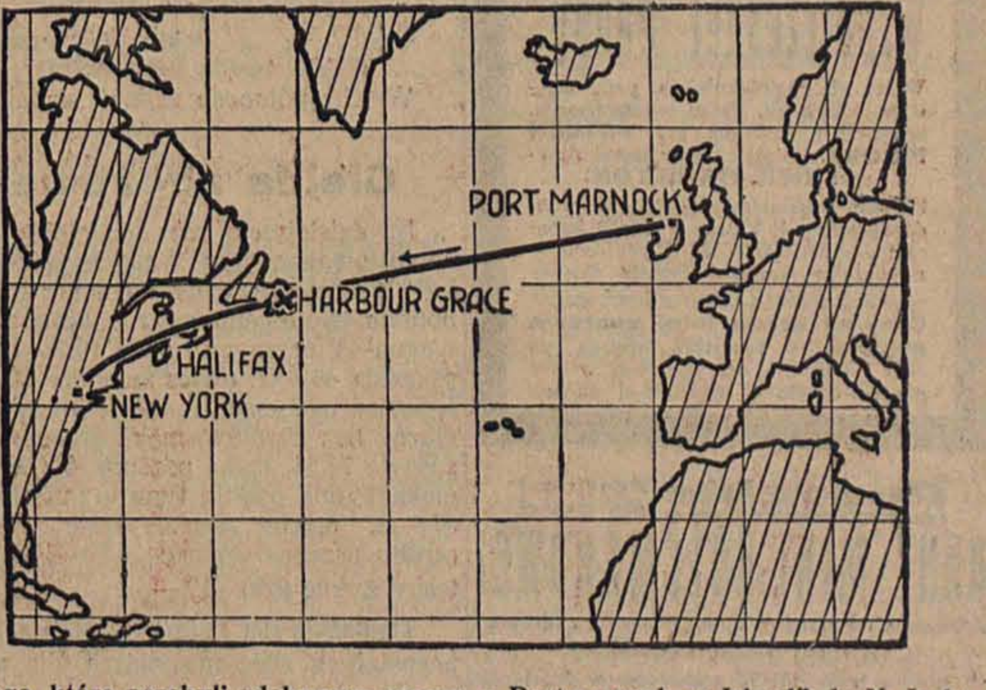
Podczas lotu tego kapitan Kingsford wygłosił przed mikrofonem umieszczonej na samolocie radjostacji przemówienie, które transmitowane było przez wszystkie radjostacje amerykańskie.

Podawszy krótki opis swego gigantycznego lotu Kingsford oświadczył radjosłuchaczom, iż po trzy — lub czterodniowym pobycie w Stanach odleci wraz z towarzyszami do Oakland w Kalifornji.

Dokoła lotniska zebrały się tymczasem dziesiątki tysięcy publiczności, na lotnisku oczekiwali ambasador angielski i przedstawiciele władz amerykańskich.

W chwili wylądowania tłum przerwał kordon policyjny, rzucając się w stronę samolotu. Policja rzuciła się na tłum z pałkami gumowemi, aż wreszcie zdołała odeprzeć atak.

„Krzyż Południa" umieszczono w hangarze, przy którym czuwa silny oddział policjantów, w obawie by nie rozkradziono aparatu „na pamiątkę".



Droga, którą przebyli zdobywcy oceanu z Portmarnock w Irlandji do N.-Jorku.

Zjazd „Stahlhelmu“ nad granicą polską.

Królewiec, 27 czerwca.

Korespondent Agencji „Iskra“ dowiaduje się, że na dz. 6 lipca r. b. zwołano do Olsztyna w Prusach Wschodnich wielki zjazd niemieckiej nacionalistycznej organizacji bojowej „Stahlhelm“.

Wedle rozesłanych rozkazów tej organizacji celem zjazdu będzie „pokazanie Polsce, że ludność Prus Wschodnich również i w przyszłości gotowa jest bronić ojczyzny swojej wszystkiemi środkami, a jeżeli zajdzie potrzeba — to może ojczyzny swojej bronić nietylko przez samo oddanie za nią głosu.

Niemcy marzą o kolonjach zamorskich.

Berlin, 27 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Reichstag po przemówieniach przedstawicieli partji ludowej, centrum i demokratów, którzy podkreślali prawa Niemiec do żądania zwrotu kolonji zamorskich, odstąpionych po przegranej wojnie — zakończył dziś dyskusję nad budżetem min. spraw zagranicznych. Głosowanie odbędzie się na posiedzeniu wtorkowem.

Traktaty handlowe niemięcko-polski i niemiecko - austryjacki odesłane zostały do komisji.

Dzieciom szczepiono przez pomyłkę... gruźlicę.

Paryż, 27 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z podaną w prasie wiadomością, jakoby szczepionki ochronne przeciwko gruźlicy przygotowane w Instytucie Pasteura w Paryżu spowodowały śmierć znacznej liczby niemowląt w Lubece, instytut ogłasza notatkę, stwierdzającą, iż śledztwo przeprowadzone przez władze niemieckie ustaliło, iż śmierć niemowląt spowodowana została przez fatalną pomyłkę laboratorjum szpitalnego w Lubece, gdzie zamiast nieszkodliwej szczepionki francuskiej użyto kultury specjalnie gwałtownej gruźlicy.

Mistrz Rubinstein na kongresie szachowym w Scarborough.

Londyn, 27 czerwca.

Na odbywającym się obecnie brytyjskim turnieju szachowym w Scarborough, najlepsze szanse zdobycia mistrzostwa posiada mistrz polski Rubinstein, który dotychczas prowadzi turniej.

Pełnomocnictwa dla rządu Brünninga.

Ostra walka z opozycją.—Czy Reichstag będzie rozwiązany?

Berlin, 27 czerwca.

Wyposażony w pełnomocnictwa do rozwiązania Reichstagu i uzyskawszy zatwierdzenie nominacji Dietricha na ministra finansów Rzeszy, kanclerz Brünning powraca dziś z pielgrzymki od Hindenburga, bawiącego w swojej posiadłości Neudeck na pograniczu wschodnio-pruskiem.

Stanąwszy w Berlinie Brünning przekona się, iż w ciągu 24 godzin jego nieobecności sytuacja polityczna doznała dalszego zaostrzenia. Między większością ministrów i ich partjami wyłoniły się konflikty i żaden z nich nie wie, czy zdoła stronnictwo swe pozyskać dla planów finansowych rządu.

Najbardziej zaostrzył się konflikt między ministrem Curtiusem a niemiecką partją ludową. Przywódca stronnictwa Schold wziął Curtiusowi za złe, iż ten w gabinecie nie dość energicznie zwalczał program finansowy Dietricha. Niemiecka partja ludowa zdecydowana jest odwołać Curtiusa z rządu, zamierza jednak uczynić to dopiero po zakończeniu uroczystości związanych z opróżnieniem Nadrenji, gdyż chce, żeby w uroczystościach tych, rozpoczynających się w przyszłym tygodniu, wziął udział jej przedstawiciel.

Minister Curtius natomiast postanowił na wypadek odwołania go przez partję złożyć mandat poselski i pozostać w rządzie na własną rękę.

Widoki uzyskania większości parlamentarnej dla programu finansowego Dietricha są tak nikłe, iż ogólnie spodziewają się zarządzeń wyjątkowych, których bezpośredniem następstwem będzie rozwiązanie Reichstagu.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawie zawarcia nowej umowy zbożowej.

Warszawa, 27 czerwca.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w min. przemysłu i handlu rokowania w sprawie przedłużenia na dalszy okres wygasającej z dniem 30 czerwca polsko-niemieckiej umowy zbożowej co do wspólnego eksportu żyta na rynki północne.

W godzinach rannych odbyła się konferencja wstępna, w której wzieli udział przedstawiciele organizacyj rolniczych celem uzgodnienia poglądów na treść umowy w świetle kilkumiesiecznej praktyki. Po południu odbyła sie konferencja z udziałem przedstawicieli niemieckich między którymi był komisarz aprowizacyjny Rzeszy dr. Baade.

W sferach rolniczych treść obecnej umowy z Niemcami budzi poważne zastrzeżenia, gdyż jej wyniki okazały się mało korzystne dla polskiego kupiectwa zbożowego jak i rolniczego. Naogół przeważa zdanie, że przedłużenie umowy może nastąpić jedynie pod warunkiem wprowadzenia w jej treści poważniejszych zmian.

Zacięte walki w Chinach.

Dotkliwa porażka wojsk północnych

Szanghaj, 26 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według komunikatu urzedowego, pochodzącego z Kwei-Tek lewe skrzydło wojsk rządowych zajęło pozycję o 15 mil na południe od Kai-Feng-Fu, podczas gdy w centrum drugi korpus posuwa się szybko wzdłuż linii kolejowej Lung Hai do Kai-Feng-Fu.

Komunikat donosi, iż kontratak, podjęty przez wojska północne w dniu 24 b. m. na odcinku linji kolejowej Pekin—Hankou został odparty po 8-godzinnej walce, 5 tysięcy żołnierzy nieprzyjacielskich zostało wziętych do niewoli.

***

Pekin, 26 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wojska północne zajmuja nadal Tsi-Nan-Fu. Generał Han-Fu-Czu cofa się wzdłuż linji kolejowej, prowadzącej do Szantungu, w kierunku Tsing-Hao, podczas gdy reszta wojsk rzadowych koncentruje się w Yen-Czou-Fu aby przeszkodzić ewentualnym próbom wojsk północnych posuwania sie ku południowi.

Według wiadomości z miarodajnych źródeł zagranicznych na froncie długości 50 mil na wschód od Kai-Feng-Fu toczyły się w ciągu całego ubiegłego tygodnia zaciekłe walki.

Czang-Kai-Szek czyni rozpaczliwe wysiłki celem ocalenia sytuacii. Rzucił on do walki 150 tys. ludzi z poleceniem zajęcia Kai-Feng-Fu, lecz napotkał na silny opór i losy tej walki sa jeszcze nie zdecydowane.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu niejednolitem. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa: żyto 19.75—20.30, pszenica 46—47, owies jednolity 20—21, jęczmień na kaszę 21—22, jęczmień browarny bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 76.81, mąka pszenna 4/0 66—71, mąka żytnia podług typu przepisowego 37—38, otręby pszenne szale 19—20, otręby pszenne średnie 16.50—17.50, otręby żytnie 9.50—10.—

Tendencja dla żyta była słabsza, dla pozostałych zbóż mocniejsza, dla mąki utrzymana.

Schober jedzie do Budapesztu w pierwszych dniach lipca

Wiedeń, 27 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Termin wyjazdu kanclerza Schobera do Budapesztu ustalony został na 7 lipca. Kanclerz zabawi przez dwa dni w Budapeszcie, jako gość rzadu węgierskiego. Kanclerzowi towarzyszyć będzie w podróży węgierski poseł w Wiedniu Ambrozy.

Demonstracje robotnicze na ulicach Madrytu.

Madryt, 27 czerwca.

Położenie w Madrycie pogorszyło się w dalszym ciągu. Ruch ustał zupełnie. Sklepy i magazyny — zamknięte. Robotnicy urządzają demonstracyjne pochody. Wśród ludności panuje ogromne wzburzenie. Policja aresztowała trzech znanych syndykalistów.

Piorun uderzył w okręt naładowany dynamitem.

Nowy Jork, 27 czerwca.

W pobliżu Brockville w prowincji Ontario w Kanadzie w czwartek uderzył piorun w okręt towarowy na rzece św. Wawrzyńca wiozący 20 ton dynamitu. Dynamit wyleciał w powietrze, przyczem okręt uległ zupełnemu zniszczeniu. Wedle dotychczasowych dochodzeń z 42 osób znajdujących się na okręcie zginęło 31. Część wyrzuconych podczas eksplozji z pokładu, wyłowiono następnie w stanie bardzo groźnym z nurtów rzeki.

Anglja buduje nowe okręty.

Londyn, 27 czerwca.

Pierwszy lord admiralicji Aleksander oznajmił w Izbie Gmin, że program rozbudowy floty angielskiej na 1930 r. przedstawia się jak następuje: 3 krążowniki uzbrojone działa 15,2 cm., 8 kontrtorpedowców, 3 łodzie podwodne, 4 szalupy i I statek do wykładania sieci na miny.

Koszta realizacji tego programu w wysokości około 370 milj. zł., rozdzielone będą na 3 lata. Lord Alexander podkreślił, że wszystkie te statki zastąpić mają niezdatne już do służby przestarzałe typy.

Uczestnicy raidu samochodowego przybyli do Gdyni.

Gdynia, 27 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W piątek w szóstym dniu Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polskiego został przebyty etap Łódź—Włocławek — Toruń — Tczew — Wejherowo — Gdynia: 489 klm. Trasa etapu bardzo malownicza i stosunkowo łatwa do przebycia z powodu braku kurzu po ulewnym deszczu.

Do godziny 19 przybyło do parku w Gdyni 17 maszyn na ogólną ilość 20. Żadnego wypadku na trasie nie zameldowano.

W sobotę dzień odpoczynku. Tegoż dnia odbędzie się automobilowy zjazd gwiaździsty nad Polskie morze, w którym weźmie udział kilkudziesięciu zawodników z całej Polski.

Jutrzejszy zjazd Centrolewu.

Jutro rozpoczyna się w Krakowie zapowiadany szumnie kongres centrolewu. Prasa tego obozu od wielu tygodni stara się przekonać społeczeństwo, że fakt zebrania się w dawnej stolicy paruset osób, stanowiących rdzeń polskiego życia partyjnego, jest sam przez się wypadkiem niezwykłej wagi historycznej — być może od dnia tego w dziejach nowej Polski rozpocznie się nowy okres...

Społeczeństwo tymczasem, które właściwie nie rozumie, o co chodzi, myśli, że może stamtąd, z wielkiego kongresu krakowskiego padnie jakieś hasło, jakgdyby żagiew w masy, która wznieci pożogę... rewolucji...

Przypomina się nam w tym momencie doskonała satyra Tuwima z 1918 r. p. t. „Rewolucja w Niemczech". Przysłowiowy niemiecki profesor Schmock doszedł po wielu badaniach do wniosku, że w Niemczech powinno się uczynić rewolucję. Rewolucję na zamówienie rzeczywiście zrealizowano. Rozlepiono po kraju odezwy, wzywające do przewrotu:

„Hoch, niechaj słucha cały kraj,
„Hoch, niechaj słucha deutsche Nation
„Morgen beginnt pünktlich um drei
„Die kaiserlich-deutsche Revolution...

Taką samą rewolucję „na zamówienie" chce dziś stworzyć Centrolew w Krakowie. Z pewnością uchwali ostrą rewolucję antyrządową, trząść się będą mury od słów najzapalczywszych, ale przecież z wyjątkiem starożytnego Jerycha, żadna twierdza nie padła jeszcze samą siłą dźwięków...

Kto ma oczy otwarte, ten widzi, że nasze bolączki polskie wcale nie są politycznego charakteru. Żadnych nastrojów rewolucyjnych w kraju niema, masy ludowe, włościjańskie, robotnicze, drobnomieszczańskie nie zdradzają żadnych inklinacyj do jakichkolwiek bądź zamieszek, do jakiejkolwiek bądź „likwidacji" systemu rządzenia. Nasze prawdziwe bolączki są zgoła innego charakteru i tak nas dalece absorbują, że nie mamy czasu i chęci wdawania się w polityczne macherki, których cele są jasne, ale wcale nie pewne. Wiemy, że dziś jest bardzo ciężko w Polsce, odczuwamy to codziennie na swojej skórze, ale nie oczekujemy żadnego ratunku od spółki socjalistów z Witosem, endecją i chadecją. Gdybyśmy ich przynajmniej wszystkich nie znali, mogliby opowiadać nam o swoich cudach i niezwykłych sposobach sanowania gospodarki polskiej. Ale przecież to są starzy znajomi... Znamy świetnie ich metody i programy, a co najważniejsze — ich zasługi... Nieraz wszyscy razem i każdy z oddzielna bywali przy rządach w najrozmaitszych kombinacjach dzielili się wpływami i władzą, ale zakończeniem ich każdorazowych rządów była kompromitacja i wstyd. Dziś wydaje się, po czterech latach, że już o tem ludzie zapomnieli. Dziś, jak niewiniątka, przychodzą i skamlą o — rewolucję...

Urządzają kongres. Ogłaszają wezwania do „ludu", aby cały, w masie największej zgłosił się do Krakowa. Kto przyjedzie, z kogo składać się będzie to awentyńskie ciało obradujące?

Posłowie opozycyjni, którzy przy rzadach dzisiejszych utracili swe wpływy i przywileje. Ci przyjadą napewno, bo... bilet nic nie kosztuje i jednakże będą bronić swoich praw teraźniejszych i przyszłych (najbliższe wybory). A dalej przyjadą zamówieni i zapłaceni ludzie, ludzie żyjący z partji w najrozmaitszych formach, a więc prości funkcjonarjusze stronnictw, urzędnicy partyjnych instytucyj, urzędnicy samorządów, w których rządzą stronnictwa polityczne opozycyjne w stosunku do rządu. Wreszcie bojówki, które są wszędzie po to, aby zagwarantować „pewność i bezpieczeństwo" obradującym...

Znów zwrotka z Tuwima:

„Die vaterländische Kommission
„Zur Vorbereitung der Revolution
„Opracuje dokładny plan
„Wie, was, warum, wozu und wann?...

Rezolucja zjazdu brzmieć będzie, jak pobudka do przewrotu... Tylko tyle, że posłowie i senatorzy, że starszyzna opozycyjna po kongresie pójdzie do Teatralnej i do Polera, starych i renomowanych knajp krakowskich, a młodsze pokolenie pośpiewa sobie na ulicy i pójdzie do domu. Nazajutrz dzienniki wydrukują wielkie rezolucje, a po trzech dniach nikogo już cała sprawa nie będzie interesować.

Bowiem nie robi się rewolucji ani oznaczonego dnia i o oznaczonej godzinie, nie na kongresach i zjazdach. Niema absolutnie dziś w Polsce rzeczywistych, prostych przesłanek, któreby pozwalały przypuszczać, że szerokie masy społeczeństwa pragną wstrząsu politycznego.

My pragniemy tylko poprawy sytuacji gospodarczej, a tego nie może nam dać żaden kongres, żadna partja, żadna politykierska kombinacja. Oto i wszystko.

Czesław Ołtaszewski.

Pioruny biją w sejm!..

W czasie wczorajszych obrad „Centrolewu„ „atak" niebios wywołał... konsternację.

Djety poselskie nie są premją wyborczą.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Nad Warszawą przeszła wczoraj w godzinach południowych dość silna burza, przyczem na peryferjach miasta uderzyło kilka piorunów.

W samem mieście **uderzyły tylko dwa pioruny i to oba w gmach sejmu. Jeden z nich ześlizgnął się po piorunochronie, nie wyrządzając żadnej szkody, drugi natomiast piorun uderzył w kilkusetletnie drzewo, stojące w pobliżu sali obrad sejmu.**

Piorun zdarł z drzewa korę na całej jego długości i wyrył w drzewie głęboką bruzdę.

Wśród obradujących właśnie w tej chwili przywódców Centrolewu, przygotowujących ostatnie szczegóły do kongresu krakowskiego i wśród dziennikarzy oczekujących rezultatu narad, dwa krótko po sobie następujące uderzenia piorunów na terenie sejmu, wywołały chwilową konsternację.

*

Wczoraj w południe na zaproszenie marszałka Daszyńskiego odbyło się posiedzenie przywódców klubów sejmowych t. zw. konwent seniorów. Samo zwołanie tego posiedzenia jest pod względem prawnym zupełnie niewyjaśnione, **gdyż podczas nieistnienia sesji sejmu wszelkie obrady całego parlamentu, względnie jego instytucyj podrzędnych nie może mieć miejsca.**

Marszałek Daszyński wskazał, iż posiedzenie konwentu seniorów zwołał dla **rozpatrzenia sprawy wypłacenia djet poselskich kilkunastu posłom, którzy zostali wybrani w wyborach dodatkowych i dotąd nie otrzymują djet poselskich, gdyż z powodu zamknięcia sesji sejmu nie złożyli oni jeszcze ślubowania.**

Marszałek Daszyński wskazał, iż jeden z takich posłów, mianowicie dr. Michałkiewicz („Piast") znajduje się w specjalnie przykrem położeniu, gdyż jest on urzędnikiem państwowym i z chwilą wybrania go na posła stracił pensję a djet poselskich dotąd nie otrzymuje.

Wszyscy posłowie opozycyjni wypowiedzieli się za wypłaceniem diet nowowybranym posłom. Natomiast poseł dr. Polakiewicz (BB) wiceprezes tego klubu wskazał, **że djety poselskie są wynagrodzeniem za spełnianie funkcyi poselskich a nie są premją za uzyskanie pewnej ilości głosów.**

Poseł dopóki nie złożył ślubowania, faktycznie posłem nie jest co zresztą ściśle przewiduje konstytucja i regulamin sejmowy. Mimo tych wywodów posła dr. Polakiewicza, większością głosów postanowiono nowowybranym posłom djety wypłacać.

Za co? Tego nie wiadomo!

Stan zdrowia Ejsmonda beznadziejny.

Ranny tylko na chwilę odzyskał przytomność.

Zakopane, 27 czerwca.

Wczoraj wieczorem na szosie z Morskiego Oka do Zakopanego zdarzyła się **tragiczna katastrofa samochodowa, której ofiarą padli: Juljan Ejsmond, prof. Janusz Domaniewski, oraz Zdzisław Kleszczyński.**

Juljan Ejsmond **uderzył głową o kamień tak silnie, iż natychmiast stracił przytomność.**

Po przewiezieniu do szpitala klimatycznego w Zakopanem **okazało się, iż doznał on pęknięcia czaszki na bardzo szerokiej podstawie, oraz skaleczenia mózgu przez odłamek kości. Lewa połowa ciała była bezwładna wskutek porażenia.**

Natychmiast poddano rannego operacji, której dokonał dr. Nowotny przy asyście dr. Totwena. Operacji dokonano około g. 9 wiecz.

Po północy chory na chwilę **odzyskał przytomność, przyczem stan jego zdrowia nieco się poprawił. Porażenie lewej połowy ciała ustąpiło, tak, iż chory może władać lewą ręką i nogą. Po dwuch godzinach chory znów stracił przytomność, której nie odzyskał do dziś do godz. 11 rano.**

Według opinji lekarzy, **stan Ejsmonda jest groźny, istnieje bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Przy łóżku chorego stale czuwają lekarze.**

Stan pozostałych ofiar wypadku jest dobry. **Zdzisław Kleszczyński doznał tylko ogólnych potłuczeń.**

Rewolucja w Boliwji.

Prezydent schronił się w ambasadzie amerykańskiej.

Santiago de Chile, 27 czerwca

Według doniesień z Iquique (Chile) i Arequipa (Peru) w stolicy Boliwji La Paz wybuchła rewolucja armji, na której czele stanął niemiecki generał, pozostający na usługach rządu boliwijskiego.

Rząd został obalony, a na jego miejsce zamianowano tymczasowy gabinet wojskowy.

Prezydent Siles schronił się do ambasady amerykańskiej. W mieście panuje spokój.

Kilka garnizonów prowincjonalnych przyłączyło się do rewolucji.

W Indjach zabrakło więzień.

Bojkot banków angielskich.

Londyn, 27 czerwca.

W odpowiedzi na wczorajsze strzały policji do tłumu w Madras związek indyjskich przemysłowców bawełnianych polecił swym członkom, by natychmiast zlikwidowali swoje rachunki w bankach angielskich.

Rząd prowincji Bombaju znalazł się w nienotowanej dotychczas sytuacji. Wskutek ustawicznych aresztowań wszystkie więzienia w całej prowincji są przepełnione. Kilkunastu aresztowanych wczoraj za wystawianie posterunków strajkowych przed sklepami z napojami alkoholowemi ulokowano w przestarzałem i od szeregu lat nieużywanem więzieniu w Visapur.

Wczoraj wypuszczono na wolność pierwszego następcę Gandhiego Tjabję. Zwolnienie nastąpiło o 24 godziny wcześniej, aby uniknąć demonstracyj.

Demonstracje w Katowicach

zapowiadają na jutro komuniści.

W Warszawie, Łodzi i Krakowie ukazała się odezwa, podpisana przez Komunistyczną frakcję poselską, białoruski chłopsko-robotniczy klub poselski „Zmaganie" i komunistyczną frakcję poselską w sejmie śląskim w związku z jutrzejszym kongresem „Centrolewu" w Krakowie.

W odezwie tej komuniści zapowiadają wielkie demonstracje uliczne w dniu 29 czerwca w Katowicach, jako kontrdemonstrację przeciwko obradom „Centrolewu"...

Odezwa w ostry sposób atakuje opozycję sejmową i PPS, zarzucając jej „utajoną współpracę" z rządem, wymierzoną „przeciwko klasie robotniczej".

Minister Kwiatkowski rewizytuje

belgijskiego ministra przemysłu i handlu.

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Dziś wieczorem wyjeżdża do Belgji dla oddania wizyty belgijskiemu ministrowi przemysłu i handlu p. Heymanowi, który w roku ubiegłym bawił w Polsce, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w towarzystwie wyższych urzędników swego ministerstwa oraz prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Góreckiego dyr. Wierzbickiego i szeregu innych przedstawicieli naczelnych instytucyj gospodarczych.

Pobyt inż. Kwiatkowskiego w Belgji potrwa jeden tydzień.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

—o—

ZE SZKOLNICTWA.

W roku bieżącym szkoły powszechne ukończyło 250 abiturjentów.

W dniu dzisiejszym z inicjatywy związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbędzie się w sali kina miejskiego uroczyste wręczenie świadectw. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz szkolnych, samorządowych, przedstawiciele instytucyj kulturalno - oświatowych itd. W czasie uroczystości będą wręczone również świadectwa z ukończenia miejskiej szkoły wieczorowej.

Poza przemówieniami przewidziana jest część koncertowa.

POŻYCZKA DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Pabjanicka kasa komunalna otrzymała z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę dla miejscowych rzemieślników, która ma być przeznaczona na udoskonalenie warsztatów pracy, bezpieczeństwa i higjeny pracy.

BRAK WODY.

Z powodu długotrwałych upałów w wielu studniach zabrakło wody. Ogrodnicy zakupywali ostatnio wodę w fabrykach, które jednak ostatnio wstrzymały się z wydawaniem jej. Miejska polewaczka, która kilka razy dziennie skrapiała ulice wodą, od dnia wczorajszego nie ukazuje się na mieście, albowiem fabry ka Krusche i Ender przestała sprzedawać wodę. Jeżeli susza potrwa jeszcze 5 dni fabryka ta będzie musiała być zamknięta z powodu braku wody.

Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

WSTRZYMANIE WYPIEKU CHLEBA.

Na ogólnem nadzwyczajnem zebraniu członków cechu piekarzy w Piotrkowie uchwalono onegdaj proklamować wstrzymanie wypieku chleba, jako protest przeciw ostatniej regulacji cen pieczywa przez komisje cennikową. W związku z tym zatargiem zarząd cechu wystosował memorjał do urzedu wojewódzkiego w Łodzi. W mieście od paru dni daje się odczuwać brak chleba.

Z TOW. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

W wyniku wyborów radców towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie wybrani zostali ponownie pp. Tytus Wilski i J. Sienieński. Nowymi członkami są pp. Aleksander Stokowski, St. Zdzierski i St. Kobilecki.

WYŚCIGI KONNE.

Tegoroczny sezon wyścigów konnych na torze piotrkowskim rozpoczyna się 13 sierpnia b. r. i w szerokich kołach hodowców i sportsmenów w całym kraju stanowi przedmiot żywego zainteresowania. Zgłoszenia koni dotychczas na pływają licznie. Również jakza lat poprzednich tak i w tym roku będą gonitwy koni arabskich oraz wyścigi wdosjańskie. Konie arabskie R. ks. Sanguszki z Guminsk przybędą do Piotrkowa już w najbliższych dniach.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Mieszkanka Przedborza nieiaka M. Cytryna jadąc autobusem z Przedborza do Piotrkowa i nie czekając aż autobus stanie, wyskoczyła drzwiczkami przed Piotrkowem i wpadła na krowe, którą chłopcy pędzili z pastwiska. Cytryna uległa złamaniu nogi.

Sport samochodowy

dla dzieci

Zagranicą oddawna już istnieją małe samochodziki, urządzone zupełnie jak normalne, a przeznaczone dla kierowców — dzieci.

Nie można na nich rozwinąć większej szybkości, ale zasady kierowania są zupełnie te same, co i w wielkich.

Wyćwiczony w kierowaniu małym samochodem dzieciak staje się z czasem wytrawnym, doświadczonym automobilistą.

Obecnie samochodziki takie mają ukazać się w Warszawie. Będą one zwolnione od rejestracji.

SPORT.

Dzień Polskiego Związku Bokserskiego

odbędzie się w niedzielę w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę organizują łódzkie władze bokserskie „Dzień Polskiego Zw. Bokserskiego".

We wszystkich większych ośrodkach bokserskich odbyły się już ubiegłej niedzieli zawody bokserskie na dochód najwyższej magistratury bokserskiej.

Jedynie Łódź nie mogła zawodów tych zorganizować, ponieważ w dniu tym gościła drużyna bokserska Schupo.

Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 11.30 w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej.

Do zawodów wyznaczeni zostali następujący bokserzy: Spodenkiewicz, Wojciechowski, Mantaj, Gancarek, Chmielowski, Wurm (IKP), Gonera, Cyran, Kijewski (Zjednoczone), Szczepaniak, Trzonek (Sokół), Baranowski (Widz. Man.) i Kuropatwa (Kruschender).

Mecz tenisowy Polska-Japonja

odbędzie się w sierpniu w Warszawie

Jak się dowiadujemy Japoński zw. Tenisowy zwrócił się do polskich władz tenisowych z propozycją rozegrania międzypaństwowego spotkania tenisowego w Warszawie.

PZLT zgodził się na rozegranie spotkania z egzotycznymi tenisistami i powierzył organizację tego turnieju Legji stołecznej.

Narazie prowadzona jest korespondencja z japońskim związkiem tenisowym w sprawie uzgodnienia terminu.

Japończycy proponują termin 5—7 sierpnia, PZLT woli jednak 7—9 sierpnia. W każdym razie termin spotkania uzgodniony zostanie w najbliższych dniach.

Japończycy przybędą do Polski w swym najsilniejszym składzie ze słynnym Haradą i Othą na czele.

Wielki turniej piłkarski

dziesięciu narodów odbędzie się w Genewie

Pod protektoratem prezydenta Szwajcarji, generalnego sekretarza Ligi Narodów, konsulów wszystkich prawie państw akredytowanych przy rządzie szwajcarskim i innych wybitnych osobistości odbędzie się w Genewie wielki turniej piłkarski, który przewyższa znacznie t. zw. szumnie mistrzostwa świata w Montevideo.

Turniej organizowany jest przez jedną z czołowych drużyn szwajcarskich w dniach od 28 czerwca do 5 lipca r. b. z okazji 25-lecia istnienia klubu. Wezmą w nim udział najlepsze drużyny z 10 państw Europy, a mianowicie: S. V. Fürth (Niemcy), Vienna (Austrja), Royal C. S. Brugeois (Belgja), Ujpest (Węgry) Bologne (Włochy), Real Irun (Hiszpanja) F. C. Slavia (Czechosłowacja), Go Ahead (Holandja), F. C. Sete (Francja) i gospodarze, organizujący turniej t. j. drużyna Servette F. C. (Szwajcarja).

Turniej rozegrany zostanie systemem puharowym i da możność porównania systemu gry poszczególnych państw. Zwycięzca turnieju otrzyma na własność ufundowany po raz pierwszy w rozgrywkach piłkarskich puhar narodów.

Dzisiejsze imprezy

sportowe w Łodzi.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe: Boisko WKS-u godz. 17.30 WKS I— ŁTSG Ib. Spotkanie o mistrzostwo klasy A. O godz. 15.30 przedmecz.

Boisko ŁKS-u godz. 17.30 Orkan I— Hakoah I. Godz. 15.30 przedmecz. Jednocześnie odbędą się następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy C i towarzyskie: Widzew III — Orkan III, Sztern-Huragan i Poznański — Hasmonea.

Echa pobytu Pogoni

lwowskiej w Łodzi.

W związku z pobytem Pogoni lwowskiej w Łodzi, która rozegrała w naszem mieście dwa spotkania z ŁTSG i ŁKSem donosi prasa lwowska, że drużyna eximistrza Polski wróciła do Lwowa zupełnie rozbita. Fichtlowi trzeba było natychmiast po przybyciu do Lwowa zeszywać głowę, Kuchar otrzymał tak silne kopnięcie w nogę, że udział jego w meczu z Legją jest bardzo wątpliwy, zaś Mauer ma silnie nadwyrężoną reke. Ładnie się popisują ligowcy — niema co!

Jutrzejsze spotkania

ligowe w kraju.

W dniu jutrzejszym rozegrane zostaną w kraju następujące spotkania ligowe: ŁTSG — Garbarnia w Łodzi, ŁKS—Cracovia w Krakowie, Warta—Czarni w Poznaniu, Pogoń—Legja we Lwowie.

Wyjazd Petkiewicza odwołany.

Wyjazd Petkiewicza do Brna na zawody lekkoatletyczne, na których miał się zmierzyć z Koscyakiem, został w ostatniej chwili odwołany.

Polska – Czechosłowacja

Mecz tenisowy.

Czeski Związek Tenisowy zaproponował Polsce rozegranie spotkania tenisowego w Piszczanach. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie pod koniec sierpnia.

Wyniki V etapu

raidu automobilowego.

W dniu wczorajszym, uczestnicy międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski wyruszyli do szóstego etapu, który prowadził z Łodzi do Gdyni. Na znak komandora pana Janusza Regulskiego, wszyscy przybyli do Łodzi, wyruszyli w dalszą drogę.

Wyniki techniczne etapu piątego Kraków—Łódź są następujące. W kategorji I wozów popularnych prowadzi w dalszym ciągu „Ford" prowadzony przez p. Bitnego Szlachte — 41 i pół pkt. dodatniego, 2) „Ford" p. Kureca — 40 pkt. dod., 3) „Citroen" p. Dzierlińskiego — 39 pkt. dod., 4) „Citroen" p. Widawskiego 0 pkt.

W kategorji II (wozy turystyczne) zdecydowanie prowadzi „Fiat" p. Ranenfelda — 37 pkt. dod., 2) „Hudson" p. Hahna — 27 pkt. dod., 3) „Hudson" p. Krzeczkowskiego — 26 i pół pkt. dod., 4) „Hudson" p. Richtera — 25 i pół pkt. dod., 5) „De Soto" p. Krawczyka — 22 pkt. dod., 6) „Fiat" p. Rulliego — 16 pkt. dod.

W kategorji III (wozy luksusowe) prowadzi w dalszym ciągu Adam hr. Potocki na „Austro-Daimlerze" — 30 i pół pkt. dod. przed Liefeldem na „Austro Daimlerze" — 30 pkt. dod., Maurycym hr. Potockim na „Voisinie" — 28 pkt., Zachowskim na „Delage" — 22 pkt. i Kwiatkowskim na „Lanci" — 12 i pół pkt. dod.

Skrzynka do listów

Do Redakcji „Ilustrowanej Republiki"

w miejscu

W związku ze sprawozdaniem z posiedzenia Rady Miejskich w dniu 26 b. m. p.t. „W obronie kas partyjnych", zamieszczonem w nr. 173 „Il. Republiki" z dnia 27 b.m., Magistrat m. Łodzi na podstawie art. art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów (Dz. Praw PP. nr. 14, poz. 186, r. 1919) — prosi o opublikowanie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby przy wprowadzaniu zmian oszczędnościowych do budżetu miejskiego na rok 1930-31 Magistrat „nie zmniejszył ani nie skreślił subsydjów dla organizacyj partyjnych". Prawdą jest natomiast, że żadnym „organizacjom partyjnym" Magistrat, subsydjów nie wypłacał, ani nie wypłaca; prawdą jest również że w zredukowanym preliminarzu budżetowym na rok 1930-31 wszystkie subsydja miejskie zmniejszone zostały o 25 proc., z wyjątkiem subsydjów dla Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, Wolnej Wszechnicy Polskiej, Sierocińca Żołnierskiego oraz Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

2) Nieprawdą jest, jakoby Magistrat, „nie stosując się do zaleceń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" skreślił z budżetu inwestycyjnego m. in. sumy na ułożenie nowych bruków oraz na budowę szkół powszechnych. Prawdą jest natomiast, że sumy w działach wyżej wymienionych musiały być skreślone, jako nie objęte zatwierdzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (p. reskrypt nr. S.F. 1219-6, z dnia 28 maja 1930 roku).

3) Nieprawdą jest, jakoby skreślenie w budżecie zwyczajnym sumy zł. 600.000 — na t. zw. 13-tą pensję dla pracowników miejskich nastąpiło z własnej inicjatywy Magistratu. Prawdą jest natomiast że skreślenie to zostało wyraźnie nakazane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w cytowanym już wyżej reskrypcie nr. S.F. 1919-6 z dnia 28 maja 1930 roku.

Dudziński — B. Ziemięcki.
Kier. Oddz. Pras. — Prezydent

KRONIKA

CZERWIEC
28
SOBOTA

Dziś Leona
Jutro Piotra i Pawła

Wschód słońca	3.16
Zachód słońca	20.—
Wschód księżyca	3.51
Zachód księżyca	22.00
Długość dnia	19.43
Przybyło dnia	9.57

Pobór rocznika 1909.

Kto ma się stawić dziś?

Dziś przed **komisją poborową nr. 1,** przy ul. Zakątnej 82 winni sie stawić mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, i 11 komisarjatu P. P., którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w oznaczonych terminach.

Przed komisją poborowa nr. 2, przy ul. Ogrodowej 34 mężczyźni rocznika 1909, którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli się stawić w oznaczonych terminach na komisję poborową, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10 12, 13 i 14 komisarjatów P. P.

Przed komisją poborowa nr. 3, przy Al. Kościuszki nr. 21, mężczyźni rocznika 1907, 1908 kat. B, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1929 r. którzy z powodu obłożnej choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić sie w oznaczonych terminach na komisje poborową zamieszkali na terenie 2. 3. 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P.

Jutro komisje poborowe nie urzędują. (p).

Wynik wyborów

do rady gminnej w Lućmierzu.

W dniu 26 b. m. odbyły sie wybory do rady gminnej w Lućmierzu. Mandatów do obsadzenia było 12. Frekwencja wyborców niezwykle niska. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rzadem otrzymał bezwględną większość mandatów. Na 1854 uprawnionych do głosowania, oddano głosów ważnych 307. Wyniki wyborów i podział mandatów przedstawiają się następująco:

B. B. W. R. — 7 mandatów (poprzednia 3).

Wyzwolenie — 2 mandaty (poprzednio 4).

Stronnictwo Narodowe — 1 mandat (poprzednio 3).

Niemieckie Zjedn. Ludowe — 2 mandaty (poprzednio 1 mandat).

Piast — bez mandatu (poprzednio 1 mandat). (w).

Pożar w Gałkówku.

Panika wśród letników.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wybuchł we wsi Gałkówek wielki pożar, spowodowany wadliwem funkcjonowaniem przewodu kominowego. Ogień, podsycany wiatrem, przerzucił się na kilka zabudowań gospodarskich, które w liczbie 5 spłonęły. Spaliło się również kilkadziesiąt sztuk nierogacizny oraz narzedzia gospodarskie i sprzęty domowe.

Podczas pożaru wynikł wielki popłoch wśród zamieszkałych licznych w tej miejscowości letników, tak że dopiero przybyłe z okolicy 3 oddziały straży ogniowej zdołały uspokoić podniecone umysły. Straty wynoszą 80.000 złotych. Kilku letników zamieszkałych w spalonych budynkach, musiało sie ulokować u sąsiednich gospodarzy. (w).

Wojna na ulicach Warszawy.

Krwawe starcie dwuch wrogich obozów cygańskich.

Walczących rozproszono przy pomocy policji i wojska!

Z Warszawy donoszą nam:

Ulice warszawskie są pełne niespodzianek... Półgodzinny spacer — w śródmieściu, czy też w punktach, bardziej oddalonych od centrum — daje przechodniowi sporo emocyj, o jakich nie mógłby nawet marzyć np. w Łodzi. Dzieje się to niechybnie dlatego, że warszawianie mają bujniejszy temperament, niż łodzianie, większy rozmach, większą fantazję. To też niema dosłownie dnia bez ulicznych awantur, posiadających cechy atrakcyjnego widowiska, któremu przygląda się z zainteresowaniem ad hoc zebrana „widownia". To, co się odbywa w stolicy na głównych ulicach, jest do pomyślenia w Łodzi — gdzieś na krańcach miasta, i to w skali znacznie zmniejszonej.

Przed kilku dniami rozegrało się na ul. Puławskiej zajście, jakiego nie spotka się z pewnością w kronice innego miasta w Polsce: **walka cyganów, zbrojne, krwawe starcie dwuch wrogich obozów.**

Jak wiadomo, obecnym królem cyganów jest Michał Kwiek, który dostał się na tron podstępnie, zwaliwszy ze stolca królewskiego — Bazylego Kwieka. Dwaj ci monarchowie mają wierne sobie „wojska", które niejednokrotnie już staczały z sobą ostre potyczki. Ostatnio jednak doszło do

regularnej bitwy — na ulicach Warszawy.

Wrogie oddziały zetknęły się przy zbiegu ulic Puławskiej i Rakowieckiej.

Początkowo poczęły się obrzucać wyzwiskami — później runęły na siebie. I na ulicy rozgorzała walka. Najpierw na patelnie i kotły, wreszcie kilkunastu młodych cyganów powydobywało noże i sztylety, rozpoczynając krwawy bój.

Stanęły tramwaje, skupiło się mnóstwo ludzi, na samochodzie przyjechali policjanci z 16-go komisarjatu. Policja była jednak bezradna: cyganie, upojeni krwią, nie zważali na płazowanie szablami, ani na strzelanie w górę dla postrachu. Sytuacja była bardzo krytyczna....

Krzyki, krew, walące się ciała ludzkie wszystko to czyniło niesamowite wrażenie. Sprowadzono trzy beczkowozy i poczęto oblewać walczących wodą, co jednak nie potrafiło ostudzić szału walczących.

Szczęśliwie — przechodził właśnie ulicą

oddział wojskowy.

Oficer, prowadzący żołnierzy, zorjentował się odrazu, o co chodzi i pośpieszył policji z pomocą. Wezwał walczących do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, wydał żołnierzom rozkaz. Zagrała trąbka alarmowa i żołnierze rozproszyli się w szyku bojowym, nadziawszy bagnety na karabiny. Uzbrojeni w ten sposób, **poczęli groźnie nacierać na walczących.** Tego już było zawiele. Na taki widok wojujące „armje" zrezygnowały z dalszej walki i, pozostawiając na polu boju broń i rannych, poczęły uciekać w popłochu. Na to tylko czekała policja, która przystąpiła natychmiast do aresztowań. Przytrzymano 40 osób, a do ciężko rannych wezwano pogotowie. Rany odniosło 11 osób, a w tej liczbie

„książę" cygański, Łazarz Kwiek, którego odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Tak, tak.. Działo się to wszystko nie w dzikich prerjach amerykańskich, nie w czarnej dżungli, nie na ulicach Chicago, lecz w Warszawie... Na mieszkańcach stolicy podobne zajścia nie czynią już zbytniego wrażenia... Ot, przyzwyczajenie... Ludzie lubią nawet popatrzeć na podobne widowiska.

Czy przysparzają one jednak chwały naszej stolicy? Bardzo wątpliwe... Cóż pomyśli sobie cudzoziemiec, będący świadkiem jakiejś „regularnej" walki na ulicach Warszawy.

Ostatni dzień w szkole.

Dziś rozpoczynają się wakacje letnie.

W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach kończą się zajęcia. Po rozdaniu świadectw i promocyj, dziesiątki i setki młodych chłopców i dziewcząt opuści mury szkolne z żywem uczuciem radości, że oto po 10 miesiącach żmudnej i ciężkiej pracy nadszedł upragniony przez wszystkich dzień wakacyj.

Niektórzy z nich wyjadą już w przyszłym tygodniu z rodzicami, niektórzy wyruszą w najbliższym czasie do obozów letnich wielu jednak będzie musiało pozostać przez całe skwarne lato w dusznych murach miasta, to ci, których warunki materjalne nie pozwalają na wyjazd na łono natury, ci, którzy conajwyżej szukać będą wypoczynku w parkach miejskich i w pobliskich lasach.

Przez pełne dwa miesiące trwać będzie niczem niezakłócony, zupełnie zasłużony wypoczynek. Ministerstwo oświaty, wychodząc z założenia, że po 10 miesiącach trudów należy się wszystkim pełny odpoczynek, zarządziło, by nauczycielowie nie zadawali nic, żadnych wypracowań lub ćwiczeń swym wychowankom na okres letni. Tylko ci nieliczni, którzy z powodu złych postępów w pracy otrzymali cały szereg warunków przy promocji do następnej klasy będą musieli jeszcze ślęczeć trochę nad książkami, by nadrobić to, czego nie zdołali dokonać w ciągu 10 miesięcy.

Z tego względu młodzież szkolna wita tegoroczne wakacje bardziej radośnie i wesoło, niż kiedykolwiek. Dziś po raz ostatni zapełnią się kurytarze i klasy wesołym gwarem i śmiechem młodzieży. Po raz ostatni spotkają się wszyscy w gmachach szkolnych, a po upływie kilku godzin po serdecznych pożegnaniach ze wszystkimi, powrócą w radosnym nastroju do domu. Wakacje tegoroczne trwać będą przeszło 2 miesiące.

W dniu 2 września r. b. opaleni i wypoczęci powrócą chłopcy i dziewczęta znów, by rozpocząć nowy rok pełen wysiłków i trudów. s.

Depesza kondolencyjna

z powodu zgonu matki prezesa Holcgrebera.

Z powodu śmierci matki prezesa rady miejskiej inż. Jana Holcgrebera, prezydjum rady wysłało depesze kondolencyjną z wyrazami współczucia prezesowi i jego rodzinie.

Prócz tego prezes rady miejskiej otrzymał ..ły szereg depesz kondolencyjnych od szeregu instytucyj i organizacyj miejscowych i zamiejscowych. (b).

Dworce autobusowe nie będą skasowane.

Magistrat nie może udzielić monopolowej koncesji.

Wszelkie alarmy w tej sprawie są bezpodstawne.

Przed kilku miesiącami aktualną była w Łodzi sprawa budowy wielkich dworców autobusowych. Prośbe o wybudowanie takiego dwarca wniósł do magistratu związek inwalidów wojennych, obowiązując się jednakże tylko w tym wypadku przystąpić do budowy, o ile otrzyma od miasta prawo wyłączności t. zn. o ile miasto zagwarantuje, iż po skończonej budowie nakaże zamknięcie wszystkich innych dworców autobusowych. Magistrat zgodził sie na te warunki, opracował koncesję i przedłożył ją do zatwierdzenia radzie miejskiej.

Na posiedzeniu rady wskazywano, że sprawa koncesji na dworce autobusowe nie jest jeszcze rozstrzygnieta przez władze centralne i **niewiadomo czy magistrat ma prawo udzielać komukolwiek wyłączności.** Zdaniem więc niektórych radnych magistrat powinien wstrzymać się z załatwieniem tej sprawy, albowiem po wybudowaniu dworca przez inwalidów, gdy okaże się, iż nie ma on prawa zamknąć inne dworce, miasto będzie musiało płacić związkowi inwalidów bardzo poważne odszkodowanie.

Mimo tych głosów ostrzegających, **magistrat uchwalił koncesję, iż ma prawo decydować o wyłączności.**

I oto przed kilku dniami poczęto w Łodzi lansować wieści, że wobec mającej się rozpocząć budowy nowego dworca autobusowego, **wszystkie inne dworce mają być w najbliższym czasie zamknięte.** Pogłoski te zaniepokoiły wszystkich właścicieli dworców, a w pierwszym rzędzie związek właścicieli autobusów, który posiada wielki dworzec na ulicy Ogrodowej. Zainteresowani zwrócili się do naszej redakcji, wobec czego uważaliśmy za wskazane zasięgnąć w powyższej sprawie źródłowych informacji.

Jak zdołaliśmy się do wiedzieć, **pogłoska o mającym nastąpić w najbliższym czasie zamknięciu wszystkich dworców, nie odpowiada absolutnie prawdzie.** Dworce autobusowe, istniejące dotychczas w Łodzi nie będą ani obecnie ani w przyszłości zamknięte, w niektórych tylko będą musiały być zaprowadzone pewne ulepszenia, techniczne i lokalowe.

Natomiast, co się tyczy wyłączności okazuje się, **że magistrat istotnie nie ma prawa udzielać komukolwiek koncesji wyłącznej,** czego najlepszym dowodem, że ostatnio starostwo grodzkie udzieliło zezwolenia na budowę dworca autobusowego **związkowi strzeleckiemu.** Dworzec autobusowy może zbudować każdy, o ile władze administracyjne uznają, że posiadany przez niego plac nadaje się do tego celu oraz, że dana osoba posiada kwalifikacje na prowadzenie dworca. Natomiast władza administracyjna może zabronić podjęcia budowy, o ile będzie uważała, że w danem mieście i w danej dzielnicy jest już dostateczna ilość dworców. Rola magistratu sprowadza się w tym wypadku tylko do tego, że obywatel, który otrzymał od władz administracyjnych zezwolenie na budowę dworca **powinien zgłosić do wydziału przemysłowego magistratu zawiadomienie o tem, oraz złożyć do wydziału budownictwa magistratu plany budowy.**

Wszelkie tedy alarmujące pogłoski należy uznać za zupełnie bezpodstawne. Wyłączności w Łodzi nikt nie otrzyma i dworce autobusowe, rozrzucone obecnie po różnych dzielnicach Łodzi, po doprowadzeniu do należytego stanu, w dalszym ciągu będą funkcjonowały. (i).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POPULARNY.

Dziś sobota przygotowana przez cały zespół z szeregiem nowych sił nowa rewja w 18-tu obrazach p. t. „Uśmiech Łódzki". Reżyserzy urozmaicili ją całym mnóstwem niespodzianek i niewidzialnemi dotychczas atrakcjami wokalno - choreograficznemi, które walnie przyczynią się do powodzenia tego pomysłowego i wesołego widowiska. — Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru.

COŚ DO ŁÓŻECZKA.

Inauguracyjne otwarcie warszawskiej rewji p. n. „Dobry Wieczór" w lokalu kino-teatru „Bajka" przy ul Franciszkańskiej 31, odbędzie się w wtorek dnia 1 lipca 1930 r. W pierwszym programie, wystawiona będzie rewja p. t. „Coś do łóżeczka". Wielka olśniewająca rewja, humoru, śpiewu i tańca w 2-ch częściach 15 obrazach w programie: skecze, inscenizacje, numery solowe, atrakcyjne balet, chóry itp.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczór.

MIEJSKI TEATR LETNI.

Dziś sobota i jutro niedziela o godz. 9 wieczorem nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia sztuki Gordina „Żydowski król Lear" w reżyserji A. Marka.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Zbiorowa wystawa Styków w dalszym ciągu stanowi prawdziwą rewelacje dla łodzian, czego dowodem wzmożona frekwencja zwiedzających osiągająca rekordowe cyfry. Przedewszystkiem obok niezrównanych arcydzieł historycznych mistrza Jana — uwagę widzów zwraca kapitalna „Leda z łabędziem" Tadeusza. Obraz ten dzięki wspaniałym walorom formalnym, jak również śmiałemu tematowi wzbudził entuzjazm krytyki zagranicznej. Orjentalistykę reprezentuje trzeci ze Styków — Adam.

Równocześnie ze Stykami wystawiają: nestor malarzy łódzkich Maurycy Trębacz, oraz znany modernista warszawski Aleksander Rafałowicz

RADJOPROGRAM

SOBOTA, dnia 28 czerwca 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—1 — Muzyka z płyt gramof. Gramof. i płyty z firmy A Klingbeil, Piotrkowska 160). 1) Melodje hebrajskie: Elli Elli, Zir Jisruel, Szir Haszyrim i Hamhadesz Petuwo. 2) Reger: Toscata d-moll 3) Liszt: Rapsodja węgierska. Muzyka taneczna 13.15—15.45 — Przerwa. 15.45—15.50 — Odczytanie programu zmiennego i repertuar teatrów i kin. 15.50—16.15 — Odczyt p. t „Co można znaleźć nad polskiem morzem" — wygł. prof Stanisław Sumiński tr. z Warsz.). 16.15—16.20 — Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16.20—17.10 — Muzyka z płyt gramof. (tr. z Warsz.) 17.10—17.35 — Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej (tr. z Warsz.). 17.35—18.00 — „Skrzynka pocztowa" korespondencję bież. omówi dr. Marjan Stępowski (tr. z Warsz.) — 18.00—18.30 — Słuchowisko dla dzieci i młodzieży pióra Henryki Nowocieniowej p. t. „Pod turniami" — oparte na tle legend tatrzańskich 18.30—18.50 Rozmaitości. 18.50—19.35. Transmisja z Warsz. Święto pułku radjotelegraficznego 19.35—20.00 — Odczytanie programu na tydzień nast., komunikat Izby Przemysłowo - Handl. w Łodzi i inne oraz sygnał czasu z Warsz. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.). 20.15—20.00 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie Wykonawcy: Ork. Filh Warsz. i soliści: 1) Lehar: Marsz „Cesarzowej huzarzy", 2) Waldtenfeld: Walc „Dzieci wiosny", 3) Goldmark: Uwertura „Sakuntela", 4) J. Strauss: Wiązanka na tematy z operetki „Baron cygański" 5) Solist 6) Solista. 7) Hamerik: Trylogja żydowska, 8) Proges: Tango „Ach te miłe konietki", 9) Delibes: „Czardasz z baletu" Coppelis. 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Cuda oceanów w powieściach Conrada" wygł. p. Cezary Jellenta. 22.15—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sport. i inne, oraz muzyka taneczna.

JULJANÓW.

Odłożona w ubiegłą niedzielę wielka zabawa ogrodowa organizowana przez Towarzystwo przyjaciół związku strzeleckiego, odbędzie się z ustalonym uprzednio programem w niedzielę 29 b. m. Między szeregiem atrakcji miłą bardzo niespodzianką będzie dla rannych bywalców w tym uroczym parku koncert orkiestry policyjnej który rozpocznie się już o godz. 8 rano, pozatem w godzinach popołudniowych powtórzone zostaną pokazy ćwiczebne wykonane w Spale przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej w dniu 8 czerwca r. b.

Wejście 1 zł., wojskowi i uczniowie 50 gr.

POGOTOWIE SAMOCHODOWE

Jak się dowiadujemy w Łodzi zorganizowane zostało Pogotowie Samochodowe, które uskutecznia w błyskawicznem tempie wszelkiego rodzaju naprawy i remonty. Pogotowie samochodowe pozostające pod wytrawnym kierownictwem p. Bolesława Nowickiego, posiada nowocześnie urządzone warsztaty reperacyjno-samochodowe, mieszczące się przy ul. Al Kościuszki 41, tel 187-80 i 206-85. Warsztaty zaopatrzone są na miejscu w części zamienne samochodów różnych marek, a szczególnie Forda i Chevrolet'a. Firma posiada największy wynajem samochodów.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10) A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Dzierżawa teatru miejskiego.

Dyrekcja p. Adwentowicza pod stałą ostrą kontrolą magistratu.

Dnia 25 b. r. nastąpiło podpisanie umowy dzierżawnej na prowadzenie Teatru Miejskiego w sezonie 1930/31 — pomiędzy p. Karolem Adwentowiczem a reprezentantami gminy miejskiej w osobach pp. prezydenta Ziemięckiego i ławnika Smolika.

Oto ważniejsze postanowienia kontraktu, różniącego się naogół niewiele od umowy zeszłorocznej.

Dzierżawca obowiązany jest prowadzić Teatr Miejski w Łodzi własnym kosztem i staraniem oraz na własne ryzyko, dając przedstawienia nieprzerwanie w budynku przy ul. Cegielnianej nr. 63, ewent. też w parku im. Staszica (w czasie miesięcy letnich), a oprócz tego w budynkach i salach na ten cel się nadających, a położonych

w robotniczych dzielnicach miasta.

Dzierżawca obowiązany jest wystawiać w Teatrze Miejskim sztuki dramatyczne, **mające wartość literacką i sceniczną**, przyczem przedstawienia powinny być należycie przygotowane i stać na możliwie wysokim poziomie artystycznym. Dzierżawca zobowiązuje się pielęgnować

w pierwszym rzędzie twórczość polską,

zaś przez dobór odpowiednich sztuk — zaznajamiać publiczność z dziełami repertuaru klasycznego oraz cennemi utworami współczesnej literatury dramatycznej obcej.

Wobec tego, że Łódź jest miastem o ludności przeważnie robotniczej, dzierżawca zobowiązuje się uwzględniać poważnie kulturalne potrzeby tych warstw ludności.

Repertuar szczegółowy wszystkich sztuk, przeznaczonych do grania w najbliższym miesiącu zobowiązuje się dzierżawca przedkładać co miesiąc

do aprobaty „Komisji Teatralnej,"

względnie magistratowi w osobach pp.: prezydenta miasta i przewodniczącego wydziału oświaty i kultury.

Dzierżawca zobowiązuje się urządzać w Teatrze Miejskim od czasu do czasu występy wybitnych artystów i artystek z poza zespołu łódzkiego. Może też urządzać występy gościnne całych zespołów, lecz

przedewszystkiem polskich.

Dzierżawca zobowiązuje się opłacać jak najregularniej wszelkie opłaty, publiczno-państwowe i należności, wynikające z tytułu opłat za świadczenia społeczne personelu; w razie zalegania z temi należytościami

magistrat może wpłacić je sam na rachunek subwencji.

Subwencja magistratu na sezon 1930/31 wynosić będzie zł. 170.000, płatnych

w 24 ratach dwutygodniowych.

Pozatem magistrat zobowiązuje się odkupić od dzierżawcy nowo-sprawione rekwizyty teatralne, mające trwałą wartość, za 75% ceny rzeczywistej, z tem jednak, że ogólna suma na cały sezon, przypadająca z tego tytułu magistratowi do wypłaty, nie może przekroczyć 30.000 złotych.

Dzierżawca otrzymuje w bezpłatne użytkowanie budynek teatralny przy ul. Cegielnianej nr. 63; kosztu opału, światła, konserwacji i asekuracji ruchomości pokrywać będzie magistrat z funduszów miejskich. Pozatem magistrat oddaje p. Adwentowiczowi w bezpłatne użytkowanie wszystkie dekoracje, kostjumy i rekwizyty, będące własnością gminy. Normalne przedstawienia teatralne, do których jest zobowiązany dzierżawca z tytułu umowy są

wolne od miejskiego podatku widowiskowego.

Ceny biletów na przedstawienie teatralne zatwierdza magistrat. Dwa razy w tygodniu będą urządzane przedstawienia dla zrzeszeń pracowniczych po cenach o 50% niższych, zaś conajmniej raz w tygodniu przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej z odpowiednio dobranym repertuarem i przy odpowiednio zniżonych cenach wstępu.

Zarząd miasta zastrzega sobie prawo **stałej kontroli nad ścisłem dotrzymywaniem wszystkich warunków kontraktu oraz kontroli ksiąg handlowych dzierżawcy;** kontrolę tę magistrat ma prawo uskutecznić zapomocą organów miejskich, w każdej chwili, bez obowiązku uprzedzania o tem dzierżawcy.

Śmierć w dole biologicznym.

Dozorczyni domu przy ul. Nowo-Cegielnianej zatruta gazami.

Posesja przy ul. Nowo-Cegielnianej nr. 6 była w dniu wczorajszym terenem tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

W domu tym pełni od kilkunastu lat obowiązki dozorczyni 48-letnia Barbara Taropinowa, której mąż zginął w czasie wojny światowej. Taropinowa od dłuższego czasu oddawała się nałogowi pijaństwa i okresy nietrzeźwości trwały u niej zazwyczaj po kilka dni. Właściciel domu nie wydalał jej jednakże z tego powodu, że służyła ona u niego już od kilkunastu lat i objęła swe obowiązki po mężu, który również przez kilkanaście lat był dozorcą tego domu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Taropinowa udała się do dołu biologicznego, celem uruchomienia filtru. Po drodze spotkała ją żona właściciela nieruchomości, p. Walfiszowa, która, widząc, że Taropinowa jest pijana, odradzała jej opuszczanie się do dołu biologicznego, mówiąc, że uruchomić filtr może kto inny, jednakże Taropinowa nie usłuchała jej.

Po zejściu do dołu biologicznego Taropinowa usiadła na jednym ze stopni i, będąc w stanie mocno podpitym, oparła się o ścianę. W tym momencie odurzyły ją wydobywające się z dołu biologicznego gazy trujące i Taropinowa, tracąc przytomność, runęła do pięciometrowej głębokości dołu.

Jedna z osób, będących świadkami tej tragicznej sceny, zaalarmowała natychmiast centralę straży ogniowej, skąd przybył niezwłocznie drugi oddział pod dowództwem sierżanta Kosa oraz zawiadomiono o wypadku pogotowie ratunkowe.

Po prawie dwugodzinnej akcji udało się strażakom pracującym w maskach gazowych wydobyć ciało Taropinowej, przyczem jeden ze strażaków, a mianowicie topornik Maciejewski uległ nieznacznemu zatruciu gazami.

Lekarz pogotowia kasy chorych stwierdził niestety zgon Taropinowej wskutek zatrucia gazami.

Zwłoki nieszczęśliwej kobiety zostały zabezpieczone na miejscu do chwili przybycia władz sądowo-lekarskich.

Straszna katastrofa samochodowa.

Dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Zachodniej miała miejsce wczoraj w godzinach popołudniowych straszna katastrofa samochodowa, której szczegóły przedstawiają się następująco:

Ulicą Zachodnią w kierunku ul. Konstantynowskiej jechało auto ciężarowe, należące do Widzewskiej Manufaktury, z przeciwnej zaś strony zdążało takie samo auto firmy Józef Richter. Gdy auta te znajdowały się przy zbiegu ulic Zachodniej i Zawadzkiej w bardzo bliskiej od siebie odległości, w motorze auta, należącego do firmy Richter nastąpiło jakieś uszkodzenie, wobec czego kierownica odmówiła posłuszeństwa i auto mimo wysiłków szofera najechało z całej siły na auto, nadjeżdżające z przeciwnej strony.

Zderzenie obydwuch aut było tak silne, że zostały one kompletnie strzaskane, zaś auto firmy Richter, naładowane towarami, wywróciło się do góry kołami i pogrzebało pod swym ciężarem szofera, pomocnika jego i robotnika.

Przechodnie, którzy byli świadkami tej katastrofy, pospieszyli nieszczęśliwym na ratunek i wyciągnęli ich z pod auta, alarmując jednocześnie pogotowie ratunkowe.

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu ciężko rannemu robotnikowi Władysławowi Juszczakowi i lżej rannemu robotnikowi doraźnej pomocy, przewiozło ich do szpitala św. Józefa, zaś pomocnika szofera, który odniósł powierzchowne obrażenia ciała, po opatrzeniu pozostawiło na miejscu. (ag).

Zebranie koleżeńskie oficerów rezerwy.

W dniu dzisiejszym (sobota) dnia 28 czerwca r. b. o godz. 20-ej wieczorem w lokalu firmy „Granit", ul. Kilińskiego 80 odbędzie się zebranie informacyjno-dyskusyjne członków Związku Oficerów Rezerwy Woj. Łódzkiego, na które zaprasza wszystkich oficerów rezerwy interesujących się Związkiem Komitet Organizacyjny.

Za Komitet
Dr. Stanisław Chomicz
Józef Marcinowski.

Z PODRÓŻY PO POLSCE.

„Baczność dzieci, strzeżcie głowy".

Co widziałem podczas częstych ostatnio podróży pociągami P.K.P.

Baczność dzieci strzeżcie głowy

Któż z nas nie pamięta tego prymitywngo wierszyka z elementarza, wobec którego bledną wszystkie przepiękne, poetyckie hymny Verhaerena i essaye Emersona o Kolei Żelaznej, poznawane w dojrzalszym wieku, kiedy już nas ogarnął nieunikniony sceptyzm wobec rzekomej cudowności tego przestarzałego środka komunikacyjnego?! „Znacie? — a więc słuchajcie..." powiem za Jowialskim, tembardziej, że może jednak nie wszyscy zachowali w pamięci te podstawowe wiadomości literackie, a powodowami szlachenym snobizmem intelektualizmu, nie zechcą się przyznać do takiej nieprzebaczalnej luki w swem ogólnem wykształceniu. Plastyczny rytm tego wierszyka upajał nas w wieku dziecinnym, dając fantastyczne wyobrażenia o mocy i potędze parowozu:

„Baczność dzieci, strzeżcie głowy,
„Leci, pędzi wóz parowy!
„Para bucha fu, fu, fu,
„Już przyjechał, już jest tu!"

Szczególnie przyjemnie było powtarzać ten wierszyk, jadąc pociągiem, w rytm turkotu wół. W wrodzonym infantyliźmie zachowałem — wśród innych — i to dziecinne przyzwyczajenie i skandujęzawsze chętnie w pociągu te słowa nieznanego mi poety, coprawda świetnie dostosowane do staccato - stukotu pociągu podmiejskiego, trudniejszego jednak do sharmonizowania z portamentem pullmanowskich sprężyn dalekobieżnych ekspresów.

Dla kolei jednak zachowałem ten sam sentyment i podziw, jakim darzyłem imponującego mi w dzieciństwie konia na biegunach i blaszany rynsztunek rycerski i podobnie jak żadne pacyfistyczne przekonania nie zdołają umniejszyć przyjemności rozpamiętywania bitw ołowianych żołnierzyków, tak i żadne Austro - Daimlery i Junkersy nie zaćmią nabytego od dziecka podziwu dla wielkiego wynalazku minionego wieku pary i elektryczności — dla Kolei Żelaznej.

Podróżując obecnie dla (cudzej) przyjemności po Polsce, zdołałem nawet przystosować z czasem rytm tego poemaciku do wszystkich rytmów wszelakiego rodzaju pociągów P. K. P., od legatissimo presto paradnego „luxu" Paryż — Warszawa do staccatissimo rubato wąskotorowej kolejki. Nowojelnia-Nowogródek. Powtarzanie tych monotonnych słów stało się dla mnie wręcz nałogiem, a zatraciwszy zupełnie zrozumienie dla ich sensu, powtarzalem je onegdaj w pospiesznym Bukareszt—Wiedeń. Przechadzałem się tam i z powrotem po kurytarzu i stanąłem przed kolejowym „cennikiem szkód", wywieszonym tuż obok karty inwentarzowej. I czytam:

Za pogięcie miednicy metalowej 8 zł.
Za rozbicie pisuaru 45 zł.
Za uszkodzenie pokrywy klozetowej 8 zł.

Baczność dzieci...! strzeżcie głowy..! Co to jest...?!

Cennik szkód, niby menu, wywieszony publicznie, jakby w celu zachęcenia Pp. podróżnych do skorzystania z tej niskiej oferty P.K.P.

Rzecz godna zastanowienia. Zapewne są tego rodzaju uszkodzenia tak częste, że się ceny ich dla wygody podróżnych — publicznie reklamuje.

Ale w spisie tych rozlicznych perwersji, wymyślonych snać przez starego zboczeńca, znającego na wylot sadystyczne rozkosze kolejowe, brak jeszcze kilku, dość prymitywnych, drobnych uciech, wrodzonych ludzkiej naturze i nażących chyba do powszednich rozrywek każdego przeciętnego obywatela. Np. męczy mnie myśl, *ile też kosztuje wycięcie monogramu na ławeczce kurytarzowej i czy wyciecie serca z podwójnym monogramem dwojga zakochanych na pokrywie klozetu liczy się zaraz — stosownie do odnośnego punktu cennika — jako jej uszkodzenie...?!*

„Baczność dzieci, strzeżcie głowy..!"

Uderza iście biurokratyczna pobieżność w zestawieniu tego spisu. Podano np., że pogięcie miednicy metalowej kosztuje 8 złotych. Ale ileteż kosztować może pogięcie metalowej spluwaczki? Czy nikomu w Ministerstwie Komunikacji nie wpadło na myśl, że to może być ponętne? Proszę pomyśleć co za rozkosz! Schylić się, schwycić spluwaczkę w obie ręce i ściskać do utraty przytomności, o świecie całym zapomnieć i ściskać ściskać!! Ewentualnie można sobie pomagać kolanem. Ha, gdybym wiedział, że to nie kosztuje więcej jak 4,50 zł... ha... wtedy..!

„Baczność dzieci, strzeżcie głowy..!"

To chyba nie może być droższe. Bo cennik szkód wylicza np. za zgubienie całej spluwaczki 7 złotych. To przecież tanie jak barszcz. „Zgubienie"... znamy się na tem. Taki gość weźmie spluwaczkę, schowa ją do nesseseru czy do kieszeni i powiada filuternie: „zgubiłem..." Ciekawe byłoby, ile takich wypadków zanotowała kolej w ostatnim kwartale.

Takie „roztrzepanie" podróżnych mogłoby być źródłem pokaźnych dochodów fiskalnych. Możnaby np. cenę podwyższyć tylko o jednego złotego ponad własny koszt i liczyć za zgubienie spluwacki miast siedem — osiem złotych. Przy 20. 30 tysiącach zbugionych spluwaczek kwartalnie, dałoby to zawsze pewien dochód. Grosz do grosza... A z pewnością każdy podróżny chetnie i za osiem głupich złotych taką uroczą pamiąteczkę weźmie ze sobą...

„Baczność dzieci, strzeżcie głowy..!"

Zresztą daje P. K. P. również okazję do oszczędności swoim pasażerom i w wielce demokratyczny, ale mało zrozumiały sposób, ocenia zanieczyszczenie klasy I i II na 9 złotych, a zanieczyszczenie wozu III i IV klasy tylko na 6 złotych.

Zanieczyszczenie... hm... troczę ogólne określenie, jakieś eufemistyczne... Przypuszczam, że nie idzie tu o zwyczajne zaśmiecenie lub o oddzielnie otaksowane plucie na podłogę. „Zanieczyszczenie" wagonu — to znaczy napewno jego zupełne splugawienie, wandalskie, rozpasane użycie... Kosztuje to coprawda w I klasie 9 złotych, ale ludzie rozważni i oszczędni mogą przecież zadowolić się „zanieczyszczeniem trzeciej klasy". Można przejść ewentualnie na tę chwilę do sąsiedniego wozu, zrobić swoje i uiściwszy taksę, wrócić do sleepingu, łącząc w ten sposób piękne z pożytecznem.

Powoli zaczynał mnie przy tych rozważaniach ogarniać obłęd, a słowa wierszyka nabierały dla mnie stopniowo głębszego znaczenia przestrogi — już nie przed samym wozem parowym, ale przed ustawami Min. Kom. i rozporządzeniami P.K.P...

Baczność dzieci, strzeżcie głowy...!!

I wtedy zacząłem studjować inne tabliczki napisy umieszczone w wagonach. Przeszedłem umyślnie przez cały pociąg. Niestety nie znalazłem tym razem niezapomnianych dla mnie nigdy różnic klasowych, które zauważyłem w roku 1919 na feudalnej linji Lwów—Rawa Ruska, kiedyto przedziały dla płci pięknej w jednym z pociągów w oznaczone były w klasie I-ej *„Dla dam"*, w klasie II-ej *„Dla pań"*, a w klasie trzeciej *„Dla kobiet"*... Czasy feudalizmu na naszych kolejach minęły. Spostrzegłem teraz natomiast, że „Fumatori" znaczy „Dla palących", natomiast „Raucher" — „Dla niepalących". To zresztą proste i zrozumiałe. Dostając wagon rumuński lub włoski, lojalnie godzimy się — zwłaszcza po wizycie Grandiego — na włoskie propozycje i tłumaczymy je, popularyzując je wśród naszych obywateli, ale trudno od nas wymagać, bysmy bez zastrzeżeń akceptowali każdy niemiecki projekt w tym kierunku... Czy się polskie tabliczki zgadzają z zagranicznemi, to zależy najwidoczniej od chwilowych stosunków dyplomatycznych z danem obcem mocarstwem.

I potem, siedząc rozkosznie wyciągnięty, w przemiłym polskim wozie kolejowym, stanowiącym wobec wozów rumuńskich lub austrjackich szczyt wygody i komfortu, wróciłem znów wyślami do sławetnego „Szkodospisu" i uparcie skandowałem ową pierwsza, naiwną przestrogę przed parowozem.

Ale parowóz — to tylko pars pro toto...

„Baczność dzieci, strzeżcie głowy..!"

JÓZEF MAYEN.

Prawa gimnazjów państwowych
otrzymały następujące uczelnie w Łodzi.

Na podstawie wydanego ostatnio rozporządzenia ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadane zostały pełne prawa gimnazjów państwowych przewidziane w par. 2 rozporządzenia z dnia 1. 5. 1929 r., następującym uczelniom w Łodzi:

1) Miejskie gimnazjum męskie im. J. Piłsudskiego, 2) gimnazjum społeczne (polskie) męskie towarzystwa społecznego polskiego gimnazjum męskiego, 3) gimnazjum męskie im. ks. Ignacego Skorupki (gim. Tow. „Oświata" w Łodzi), 4) gimnazjum męskie zgromadzenia kupców 5) I gimnazjum męskie tow. żydowskich szkół średnich, 6) gimnazjum żeńskie Heleny Miklaszewskiej, 7) Gim. żeńskie Zofji Pętkowskiej i Wiktorji Macińskiej, 8) Gim. żeńskie Janiny Pryssewiczówny, 9) Gim. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej (Towarzystwa im. Orzeszkowej). 10) Gimnazjum żeńskie Marji Hochsteinowej.

Prawa niepełne, udzielone na podstawie art. 3 wspomnianego wyżej rozporządzenia, otrzymały następujące szkoły łódzkie:

1) Gim. męskie Aleksego Zimowskiego, 2) II Gim. towarzystwa żydowskich szkół średnich, 3) gimnazjum męskie Izaaka Kacenelsona, 4) Gim. męskie szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród żydów, 5) Gim. żeńskie Romany Konopczyńskiej - Sobolewskiej, 6) Gim. żeńskie Adeli Skrzypkowskiej, 7) Gim. żeńskie Towarzystwa „Kultura", 8) Gimnazjum żeńskie towarzystwa żydowskich szkół średnich, 9) gimnazjum żeńskie „Wiedza" Luby Sołowiejczyk - Magalifowej, 10) Gimnazjum męskie niemieckiego stow gimnazjalnego, 11) Gimnazjum żeńskie Anieli Rothert, 12) Gimnazjum żeńskie niemieckiego stowarzyszenia gimnazjalnego.

Parcelacja lasów w Wiączynie.

Jak się dowiadujemy, prace nad ułożeniem podmiejskiej linji tramwajowej Łódź—Brzeziny, łączącej piękne, a obecnie parcelowane lasy w Wiączynie z naszem miastem, są już w toku.

Dzięki połączeniu tramwajowemu, lasy wiączyńskie będą udostępnione spragnionym świeżego powietrza mieszkańcom Łodzi. Lasy wiączyńskie są obecnie, jak wiadomo, parcelowane. dzięki czemu uzyska się dogodne połaczenie z letniskami.

Linja tramwajowa oddana zostanie do użytku w przyszłym roku.

Jak się zachowywać w pociągu.

Nie wolno zajmować dwuch miejsc.—Odprowadzającym nie wolno siadać.
Specjalni kontrolerzy uprawnieni są do nakładania kar.

W okresie wyjazdów urlopowych, gdy frekwencja pasażerów na kolejach wzmaga się w znaczny sposób, zdarza się często, że osoby, które zajmują **miejsca w wagonach kolejowych**, zakładają sąsiednie miejsca paczką, lub kapeluszem, tak jakgdyby miejsca te były zarezerwowane. Pasażerowie czynią to z tego względu, by mieć wygodniejszą podróż, by móc po ruszeniu pociągu z miejsca rozlokować się przestronnie, lub położyć się na ławce.

Oczywiście, takie praktyki odbywają się ze szkodą dla innych pasażerów, którzy nie znajdując na stacjach miejsca dla siebie we właściwym przedziale, dopłacają różnicę do wyższej klasy, względnie stoją przez dłuższy czas w korytarzu, nie wiedząc, że w przedziale de facto jest wolne miejsce.

Ostatnio do władz kolejowych napływały z tego powodu ciągle skargi, wobec czego w dniu wczorajszym

wszyscy konduktorzy kolejowi otrzymali szczegółowe instrukcje w tej sprawie.

Mianowicie, gdy okaże się, że jeden pasażer zajmuje dwa, a nawet więcej miejsc siedzących, konduktor ma prawo zażądać od danego pasażera, by wykupił

dodatkowy bilet.

Niezależnie od tego, pasażera tego traktuje się tak, jakgdyby jechał wogóle bez biletu, i prócz należności za drugi bilet

ściąga się od niego karę.

Równocześnie władze kolejowe unormowały bardzo ważną sprawę wchodzenia przez obywateli, nie posiadających biletu jazdy, do wagonów kolejowych. Dotychczas istniał przepis, na zasadzie którego osoby, odprowadzające swych znajomych, nie mieli prawa wchodzenia do wagonów kolejowych. Oczywiście wywoływało to stale różnego rodzaju scysje i niezadowolenia.

Niezadowolenia te były zupełnie usprawiedliwione, nielogicznym bowiem wydarzał się przepis, że naprzykład gdy mężczyzna odprowadza kobietę nie wolno mu wejść do wagonu, by poszukać miejsca, wnieść walizki i ustawić je na półkach. Konduktorzy ściśle jednak przestrzegali tego przepisu i każdorazowo, gdy dostrzegli przekroczenie, ściągali od obywateli grzywny.

Przepis ten został obecnie zupełnie zmodyfikowany. Mianowicie głosi on, że specjalni kontrolerzy, którzy będą posiadać pełnomocnictwa mandatowe nakładać będą 5-złotowe kary na te osoby, które

posiadając bilety peronowe zajmą miejsca siedzące w wagonie.

Wejść na chwilę do wagonu wolno będzie każdemu posiadającemu bilet peronowy, aby poszukać miejsca dla kogoś. wnieść walizy itd. natomiast nie będzie wolno osobie takiej usiąść nawet na minutę, gdyż wprowadza to w błąd pasażerów, wybierających się w podróż a szukających dla siebie wygodnego, siedzącego miejsca.

Powyższe zmiany, wprowadzające tyle udogodnień, przyjęte zostaną niewątpliwie z zadowoleniem przez obywateli. (—is).

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź, 28 czerwca 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź, 28 czerwca 1930

Znieść reglamentację odsetków bankowych.

Statystyka odsetek w operacjach banków kredytu krótkoterminowego wskazuje na postępujące różniczkowanie procentów, pobieranych przez te instytucje.

W miesiącu poprzednim (maj 1930), w bankach objętych tą statystyką najniższa stopa przy dyskoncie wynosiła 7 i pół procent, najwyższa 12 proc. Stopą przeciętną najczęściej stosowaną dla weksli, nadających się dła redyskonta w Banku Polskim — była stawka 11,55, dla weksli nienadających się — stawka 11,80.

Fakt różniczkowania się ceny kredytu bankowego stanowi niewątpliwie zjawisko zdrowe. Poprzedni stan rzeczy, przy którym banki stosowały przeważnie maksymalnie dozwoloną stawkę, był jedną z wielu anomalji naszego rynku kredytowego.

W warunkach normalnych cena kredytu musi przedstawiać się w postaci kilku warstw, zależnie od **charakteru** instytucji, dokonywującej operacji, od **terminu** operacji, od **dobroci** kredytowej dłużnika, przy dyskoncie i lombardzie — od możności **redyskonta i relombaru** dokumentu. Szereg czynników naturalnie oddziaływa na wysokość stopy.

Względna płynność pieniądza, jaka ujawniła się w instytucjach kredytowych, w czasie kryzysu w produkcji i zbycie oraz **rozszerzenie się rozpiętości między stopą reglamentacyjną a redyskontową** przyczyniły się niewątpliwie do upodobnienia się poziomu stopy bankowej do stanu normalnego.

Aktywność kredytowa banków prywatnych dzięki zmianom, które się już zarysowały nabiera większej ruchliwości i samodzielności. Ciekawe, że w ciągu pierwszego kwartału b. r., kiedy Bank Polski zmniejszył swe kredyty z 781 na 696 miljonów zł. — banki akcyjne zwiększyły je z 1219 na 1321 miljonów zł.

Wydaje się nam, że przy tych tendencjach mogłaby się stosunkowo łatwo dokonać konsolidacja naszego rynku pieniężno - kredytowego, przez nawiązanie łączności pomiędzy targiem bankowym i poza-bankowym.

Niewątpliwie przeszkodą najpoważniejszą po temu jest **reglamentacja.** Zdaje się nam przeto, że zniesienie reglamentacji dojrzało w tej chwili do zadecydowania.

Względy tutaj przytoczone powinny być wzięte pod rozwagę w rokowaniach prowadzonych pomiędzy rządem a związkiem banków na tle ostatniej zniżki stopy banku emisyjnego.

Natychmiast możnaby zacząć od zniesienia reglamentacji stopy, pobieranej przez przedsiębiorstwa trudniące się operacjami bankowemi. Przyjdzie to tem łatwiej, że o **ile ogólne zniesienie reglamentacji wymagałoby noweli ustawowej, o tyle zniesienie jej w stosunku do przedsiębiorstw bankowych, wobec brzmienia par. 2 rozp. Prezydenta z czerwca 1924 może nastąpić także przez rozporządzenie ministra skarbu.** Tę wyjątkową szczęśliwą w naszych parlamentarno - ustawodawczych warunkach okoliczność można i należy doraźnie wykorzystać.

Dr. A. Z.

Chirurgja kryzysowa.

P. minister Car zwoła konferencję prezesów sądów z całej Polski.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym minister sprawiedliwości Car przyjął delegację w osobach prezesa Roberta Geyera i pp. dr. Borneta, dyr. Bajera, dyr. Gordowskiego i adwokata Feliksa.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi

KATASTROFALNE SKUTKI

spowodowane liberalnem stosowaniem ustawodawstwa kryzysowego.

P. minister Car w pełni podzielił wywody delegacji i zgodził się z poglądami, iż kontynuowanie obecnego stanu stwarza

OLBRZYMIE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA KREDYTU

i może spowodować ogólne załamanie się.

Celem osiągnięcia bardziej rygorystycznego traktowania przepisów rozporządzenia o udzielaniu odroczeń wypłat, p. minister sprawiedliwości zwoła w najbliższym czasie

KONFERENCJĘ WSZYSTKICH PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH W POLSCE.

Ministerstwo sprawiedliwości przedstawi prezesom sądów okręgowych gospodarcze skutki liberalnego traktowania ustawodawstwa kryzysowego. Prezesi sądów oświetlą te sprawy przewodniczącym wydziałów handlowych i wskażą na

KONIECZNOŚĆ LICZENIA SIĘ ZE SKUTKAMI GOSPODARCZEMI

liberalnego traktowania podań o odroczenia wypłat.

W ten sposób, nie naruszając zasady swobodnej oceny sędziów, ministerstwo sprawiedliwości oświetli jednak gospodarczą stronę problemu odroczenia wypłat i tem samem wpłynie niewątpliwie na zasadniczą zmianę decyzyj w tym kierunku.

Stwierdzić musimy, iż „Republika" była jedynym dziennikiem w Polsce, który przed kilku miesiącami podjął kampanję, zmierzającą do położenia kresu dotychczasowym stosunkom.

Giełda pieniężna.

Waluty — dewizy.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była niemal dla wszystkich walut dość mocna. Dolarem gotówkowym obracano po 8.88 i pół. Przekaz telegraficzny na New York — 8.921. — Kursy dewiz notowano: Amsterdam 358.57, Londyn 43.35 i pół. New York 8.909, Paryż 35.04, Praga 26.46 i pół, Stockholm 239.70, Zurich 172.90, Wiedeń 125.87, — W obrotach międzybankowych Berlin 212.58. W obrotach prywatnych dolarem gotówkowym obracano po 8.888, rubel złoty 4.60 i pół rubel srebrny 1.70 bilon 0.75, czerwoniec 11, przy dużem zaofiarowaniu. Akcje. W dniu dzisiejszym kursy akcyj notowano: Bank Polski 168.50 — 170, Bank Zachodni — 73, Bank Zw. Sp. Zar. 72.50, Spiess 80, Lilpol 23.50 Haberbusch 110, drobne tranzakcje: Firley i Cukier po 30, Chodorów 136, Spirytus 23. Rynek akcyjny pozostał prawie bez zmiany, przy małych obrotach. Mocny był jedynie Bank Polski, którym obracano prawie do 600 sztuk. Papiery procentowe. Dolarówka 63.25, 5 proc. Poż. Konwers. 55.50, 6 proc. Dolarowa 77, 8 proc. Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. 93, 4 i pół proc. Listy zast. Ziemskie 55,75 — 56, 5 proc. L.Z. m. Warszawy 58.50, 8 proc. LZ. m. Warszawy 75.75—76. 8 proc. LZ. m. Łodzi 71.25, 5 proc. LZ. m. Łodzi 57.25, 4 i pół proc. LZ. m Łodzi 53,50 8 proc. LZ. m. Piotrkowa 70, 6 proc. Oblig. Warsz. z roku 1926 58.50. Drobne a nienotowane tranzakcje: Poż. inwestycyjna 110.50, 10 proc. Poż Kolejowa 102.50, 8 proc. LZ. ziemskie dolarowe 59, 8 proc. LZ. ziemskie złotowe 77 — Za 10 proc. LZ. m. Siedlec chciano płacić 83.50. Tendencja dla papierów lokacyjnych, mocna, dla państwowych — słabsza. Obroty średnie.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 26 czerwca — Bawełna amerykańska zamknięcie: czerwiec 7.15 lipiec 7.10. sierpień 7.01, wrzesień 6.97, październik 6.94. listopad 6.93, grudzień 6.95, styczeń 6.97, luty 7.000 marzec 7.05 kwiecień 7.07, maj 7.10, czerwiec 7.12.

Liverpool, 26 czerwca — Bawełna egipska, zamknięcie: lipiec 11.43, listopad 11.38, grudzień 11.51, styczeń 11.48, marzec 11.82, maj 11 72.

Aleksandrja, 26 czerwca — Bawełna egipska Sakellaridis: lipiec 28.00, listopad 23.13 styczeń 29.36, marzec 23.70 Ashmouni: luty 16.24, kwiecień 16.49, czerwiec 16.74, sierpiń 16.45, październik 15.74, grudzień 15.87.

Nowy Jork, 26 czerwca — Bawełna amerykańska zamknięcie: październik 11.09—10 listopad 13.14, grudzień 13.26 styczeń 13 28, luty 13.38, marzec 13.49, kwiecień 13 59, maj 13.69 kontrakty: lipiec 13.70—71, sierpień 13.25, wrzesień 13.35 październik 13.38 listopad 13.44, grudzień 13.54 styczeń 13.53, loco 13.60.

Nowy Orleans, 26 czerwca — Bawełna amerykańska, zamknięcie: lipiec 13.20—23, październik 13.08—11, grudzień 13.25—28, styczeń 13.32, marzec 13.48 maj 13.70 loco 13.85.

Upadłości i nadzory.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w dniu 27 czerwca r. b. rozpoznawano następujące sprawy:

Jankiowi Josifowi Fuksowi, handlującemu w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej nr. 7 ogłoszono upadłość na żądanie firmy „I. Skura i A. Blessing" i Lejbko Ginsberga.

Fuks winien jest wierzycielom ogłaszającym upadłość sumę 2.000 zł., której zapłacić nie chce. Prócz wymienionej sumy znajdują się w obiegu weksle Fuksa wydane firmie „I. Skura i A. Blessing" na sumę 3.000 zł., a wydane Lejbko Ginsbergowi na sumę 4.300 zł.

Nadmienić należy, że w sierpniu r. ub. sąd łódzki pozostawił bez uwzględnienia podanie Fuksa o odroczenie wypłat Fuksowi na przeciąg trzech miesięcy.. Fuks wyrok zaskarżył, a sąd apelacyjny udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące. Po upływie zaś 3 miesięcy sąd łódzki nie udzielił dalszej prolongaty i umorzył całe postępowanie.

W dniu wczorajszym sąd ogłosił Fuksowi chwilę otwarcia, ogłaszając tymczasowo na dzień 14 czerwca 1930 r. Sędzią komisarzem mianował s. h. Teodora Kujawskiego, a kuratorem adw. Feliksa Missalę.

Fuksa oddano pod dozór policji.

★

Drugą upadłość ogłoszono firmie „Aron Dawidowicz", oraz **Dawidowiczowi Aronowi** osobiście prowadzącemu przedsiębiorstwo wyrobu manufaktury w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 69, na żądanie trzech firm wierzycielek.

Firma „Aron Dawidowicz" prowadziła swe przedsiębiorstwo w ten sposób, że z zakupionej przędzy produkowała towar na cudzych warsztatach i następnie sprzedawała go w swym lokalu. Za przędzę Dawidowicz płacił wekslami, które w rezultacie nie zostały wykupione. Następnie zamknął swój skład, towary wszystkie wywiózł i ukrył w składzie szwagra swego. Od tej chwili Dawidowicz wyraźnie mówił swym wierzycielom, że pretensyj ich nie ureguluje, albowiem nic już mu zrobić nie mogą. Okoliczności powyższe stwierdził sprowadzony przez wierzycieli na rozprawę świadek.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 31 maja 1929 r. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Jakóba Hertza, a kuratorem adw. Emila Montlaka.

★

Wreszcie firma **„Bernard Kuflik"** we Lwowie wniosła podanie o ogłoszenie upadłości firmie **„Fabryka dykt klejonych L. Krusche i S-ka"** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zgierzu.

Na poparcie swego podania firma wierzycielka załączyła jeden protestowany weksel z wystawienia firmy „L. Krusche" na 1.000 zł. i nadmieniła, że wobec podjęcia przez niektórych wierzycieli czynności egzekucyjnych, zachodzi obawa nierównomiernego zaspokojenia innych wierzycieli.

Sąd jednak wyszedł z innego założenia, twierdząc, że przedstawienie jednego weksla na 1.000 zł., nie jest faktem notorycznej niewypłacalności i wobec tego podanie Bernarda Kuflika w przedmiocie ogłoszenia upadłości firmie „L Krusche" pozostawił bez uwzględnienia.

NATAN ASZ.

TAK BYŁO, JEST I BĘDZIE.

Autor poniższej noweli, młody syn Szaloma Asza, stał się ostatnio bohaterem groteskowego skandalu literackiego wskutek swej powieści p. t. „Pay-day", której akcja toczy się w dniu stracenia Sacca i Vanzettiego. Książka została skonfiskowana, wydawca aresztowany, a autor musiał ratować się ucieczką do Kanady.

Usłyszał cichy szept:

— Te, mały...

Chciał pójść dalej, lecz znowu usłyszał:

— Te, mały, zaczekaj chwilkę..

Odwrócił się i ujrzał jakąś kobietę, prostytutkę — skonstruował to z pierwszego wejrzenia — która szła za nim. Nosiła krótką, czarną sukienkę, poprzez którą uwidaczniały się jej obwisłe piersi, a na nogach żółte pończochy. Na blond głowie widniał ogromny kapelusz, pod którym błyszczały, przepojone troską, źle podczernione oczy. Cała jej postać wywierała ciężkie wrażenie.

— Jesteś smutny, mały... Czy chcesz się zabawić?...

Początkowo nie rozumiał jej. Myśli jego błądziły gdzieś daleko. Gdy zrozumiał jej słowa, chciał pójść dalej, lecz zatrzymała go:

— Jeśli pójdziesz ze mną, nie pożałujesz... Dotknij mnie tylko...

Zbliżyła się doń i wyciągnęła ramiona. Odmówił ruchem głowy i obejrzał się. Stał na końcu szóstej Avenue. Był wieczór, na ulicy nikogo nie było, nawet policjanta. Spojrzał znowu na nią i rzekł

— Chodź...

Skierowali się w stronę górnej części miasta. Nagle zatrzymała się, spojrzała nań nieufnie i zapytała:

— Czy masz pięć dolarów?...

— Tak, chodź....

Zapytywał siebie, dokąd ma z nią pójść. Nie dlatego, że był to pierwszy tego rodzaju wypadek w jego życiu. Znał pewną kobietę, która miała swą stałą klijentelę i którą również odwiedzał raz w tygodniu. Praca jego wymagała koncentracji. Dziś nie miał potrzeby udać się do takiej kobiety. Po co więc to czynił?...

Była wyższa i grubsza od niego. Odczuwał pewną przyjemność, trzymając ją pod rękę. Nie mógł sobie przypomnieć kiedy po raz ostatni spacerował z kobietą po ulicy. Miał pewne zadowolenie, jakgdyby ta kobieta należała do niego.

— Czy jadłaś już obiad? — zapytał.

— Jesteś niezwykle dobry...

To mu schlebiało. Zależało mu na uznaniu. Na wszystko inne gwizdał. Cały świat może mu się teraz przyglądać, nic go to nie obchodzi.

— Chodź — rzekł do niej — pójdziemy coś zjeść....

Wstąpili do maleńkiej restauracyjki. Spodobały mu się stoły, nakryte białemi serwetami, cieszył się widokiem czarno odzianych kelnerów. Nie był przyzwyczajony do tego, dotychczas jadał tylko w podrzędnych traktjerniach, gdzie do krzeseł przymocowane były deseczki, na których stawiało się talerze. Potrawy brało się samemu z bufetu. Tu było inaczej!

Kelner przyniósł spis potraw. Poradził się z nią i wybrał dania.

Patrzała nań przerażonym wzrokiem nie rozumiejąc, co to wszystko ma znaczyć. Chciała mu dorównać sposobem zachowania się, więc wyprężyła piersi i pogładziła włosy. Mimo to w oczach jej malowała się ciągle nieufność.

Jadła uspokojona i odezwała się dopiero, gdy rzucił przy wyjściu z restauracji:

— Trzeba się wystarać o alkohol...

Próbowała się uśmiechnąć:

— To moja sprawa... Mam alkohol...

Idąc z nią po ulicy, dziwił się, że mu nie wstyd spacerować z prostytutką. Przecież była ostatecznie zwykłą prostytutką, którą spotkał na ulicy. Gdyby go nie spotkała, poszłaby z kim innym za pięć dolarów. Mimo to, był zadowolony. Nie chciało mu się myśleć. A jednak musiał się nad sobą zastanawiać. Jutro trzeba znowu wziąć się do szukania pracy. „Ale dziś — zapomnij o pracy!" — szeptał jakiś wewnętrzny głos — dziś porzuć troski, musisz się bawić! Gdy przechodzili obok jakiegoś kina, zapytał:

— Chcesz wejść?

Spojrzała nań zdumionym wzrokiem przeczekała chwilę, poczem rzekła:

— Właściwie, powinnam teraz pracować, ale wszystko mi jedno, chodźmy...

Weszli do kina i siedzieli obok siebie w ciemnościach. Czuł coraz bardziej jak drętwieją mu nogi, pierś i czoło pochylały się naprzód.

Przymknął oczy. Był znowu maleńkim chłopcem, we wsi rosyjskiej i bawił się na podłodze w pokoju za sklepem ojca. Nagle rozległy się krzyki. Do pokoju wpadli rodzice. Ojciec zamknął okiennice i w pokoju zrobiło się zupełnie ciemno. Matka podbiegła doń z okrzykiem:

— Nie pozwolę nikomu cię tknąć! Nie pozwolę dotknąć mego dziecka!...

Nie rozumiał, co się stało, słyszał tylko krzyki i strzały. Huki stawały się coraz bliższe, rozlegały się tuż przed domem, kule przebijały okiennice i drzwi. Przerażony, przytulił się do matki. Było tam ciepło i ciemno i huki były przytłumione. Już się nie bał. Nagle matka zbladła i padła na ziemię. Ojciec krzyczał:

— Zabili Małkę, moją Małkę!...

Otworzył oczy i ujrzał przed sobą prostytutkę. Odpowiedziała mu spojrzeniem. Ręce ich złączyły się mocno. Oboje uśmiechnęli się.

Tak, musi mieć żonę, właśnie taką! Ciągle rzucał na nią spojrzenia i czuł, jak jej ręce ściskają mu kolano. Każda żona jest lepsza, niż żadna.

Nie można żyć w samotności. Nie jest wybredny, wszystkie kobiety są jednakowe. Prostytutka nie jest gorsza od uczciwej kobiety. Może nawet lepsza. Taka wie, co to jest praca, umie cenić męża i przykuć go do siebie. Taka niema fidrygałów w głowie. Objęło go błogie uczucie ciepła.

Gdy opuścili kino, udając się do jej mieszkania, czuł się niemal szczęśliwy. Walka wydawała mu się teraz o wiele łatwiejsza.

W bramie było ciemno. Musiała go prowadzić za rękę. Gdy szli po schodach owionęły ich różne zapachy. Na każdym piętrze inny zapach. Zadawał sobie pytanie, poco wstępuje po tych schodach. Nie pożądał jej wcale. Niech sobie idzie i poszuka gościa... Mimo to szedł za nią, przestąpił próg jej pokoju i usiadł na łóżku, podczas gdy ona zapalała gazową lampę. Wreszcie lampa była już zapalona i mógł się przyjrzeć pokoikowi, wyblakłym tapetom i lustru z wetkniętemi fotografjami.

— Tutaj — rzekła niewiasta, wyciągając z pod łóżka czworokątną flaszkę.

Odkorkował i oboje wypili. Wokół było cicho, oni również pili w milczeniu. Usiadła na brzegu łóżka z założonemi nogami, tak iż widoczne były zielone reformy powyżej kolan. Piła powoli, delektując się każdym łykiem. Oczy jej zaczęły błyszczeć. Patrzała nań z uśmiechem.

Ciepło, jakie uczuł w kinie, ogarnęło go znowu. Dżin rozgrzewał mu wnętrzności. Po każdej szklance czuł się lepiej. Nie myślał już o niczem, nawet o niej. Głowę miał teraz lekką i pustą.

— Wiesz, mały — rzekła — podobasz mi się...

Patrzał na nią w milczeniu. Ona również patrzała na niego, uśmiechając się Nie był to uśmiech prostytutki.

— Tak, mały, podobasz mi się. Nie chcę cię wyzyskać, jesteś uczciwym człowiekiem i chcę być dla ciebie tak samo uczciwa.

Czuł się onieśmielony, zarumienił się nawet i nie miał odwagi na nią spojrzeć. Wreszcie mruknął:

— Masz rację...

— Nie wstydź się... Mówię szczerze, jesteś uczciwy... Rzadko spotykam takich ludzi, jak ty.

Zauważył, że była kompletnie pijana. Ledwo siedziała. Nawpół leżąc, opierając się na łokciach, zwrócona do niego twarzą, obserwowała go badawczem spojrzeniem. Było mu miło, że uważają go za uczciwego człowieka, nawet jeśli ta opinja pochodziła od prostytutki. Prostytutka wie, kto jest uczciwy. Naogół mężczyznom nie zależy na tem co o nich myślą prostytutki, dlaczego?... Przychodzą i odchodzą. On jest jednak inny, on jest uczciwy. Sama mu to powiedziała.

Gdy tak leżeli na tym dużym łóżku, w tym małym pokoiku przyszło mu nagle na myśl, że może ona nie jest wcale prostytutką? Prostytutka nie zachowuje się w ten sposób, tak nie mówi. Bierze pieniądze, zostawia czasem to, czego nikt się nie spodziewa i zwraca się ku następnemu.

Ta kobieta jest jednak inna. Powiedziała mu, że jest uczciwy. Może ona rzeczywiście nie jest prostytutką. Spojrzał na nią, ale nie mógł jej dostrzec — widział tylko jakąś zielono - żółto - czarną masę.

— Wiesz, mały, — rzekła. — To jest świństwo. Gdy spotykam takich ludzi, jak ty, widzę dopiero, jak podłe jest życie. Pozatem gwiżdżę na wszystko... Jeden przychodzi po drugim... Każdy chce coś mieć za swe świńskie pieniądze... Ale można się do tego przyzwyczaić... Jeden po drugim przychodzą, zostają... odchodzą... Z początku to mi się podobało, Ale to się prędko nudzi... Nikt nie spojrzy przyjaźnie, nie powie dobrego słowa. Nikt się nie zatroszczy, gdy złamię nogę...

Słuchał, nie rozumiejąc, co się do niego mówi. Siedział na łóżku ze spuszczoną głową, z podwiniętemi nogami. Myślał o tem, jak dobrze jest śledzić razem z kobietą, z bylejaką kobietą, choćby nawet z prostytutką i słuchać, jak ona żali się na swój los.

Czuł się wywyższony. Żaliła się przed nim, a więc szanowała go. Jego, którego nikt nie szanował. Wszyscy go lekceważyli. Wyśmiewali się z niego, lecz oto znalazła się kobieta, która spowiadała się przed nim ze swych zmartwień.

— Jestem prostytutką! — krzyczała. — Przeklętą, brudną ulicznicą. Nie trzeba mi tego mówić, sama wiem. Jestem tak wstrętna, że ludzie, którzy spali ze mną w jednem łóżku, przechodzą na drugi chodnik, gdy mnie spotykają na ulicy. Przychodzą do mnie ,szukają zadowolenia, a gdy następnego dnia przechodzą ulicą ze swą matką, żoną lub narzeczoną, nie widzą mnie wcale. Jestem ich skrytą myślą, a ich skryte myśli muszą być wstrętne... Gwiżdżę na to!

Ślina ciekła jej z ust. Z oczu popłynęły łzy. Zamilkła, wstrzymując oddech. Patrzał na nią, nie słysząc nawet, co mówiła. Chciał również opowiedzieć jej o swych zmartwieniach i rozczarowaniach. Nie czuł się już dumny, nie wytrzymał długo w roli opiekuna, tak samo tęsknił do spowiedzi i pocieszenia.

Lecz ona nie pozwoliła mu dojść do słowa, krzycząc histerycznie:

— Gwiżdżę na to!... Gwiżdżę!... Jestem wolna, mogę robić co chcę, nikogo to nie powinno obchodzić. Mogę uczynić z mem życiem, co mi się podoba! Mogę je zachować, porzucić lub zniszczyć, to moja rzecz. Jeśli się zabiję, nikt nie ma prawa mieszać się do tego...

Zamilkła i spojrzała na niego. Lecz oczy pełne łez, nic nie widziały. Rzuciła się na łóżko, zakryła twarz rękoma i wybuchnęła głośnem łkaniem.

Czuł, że musi przed nią otworzyć swe serce. Wszystko jej powiedzieć. To mu ulży, uspokoi go. Praca, przyszłość, pieniądze, wszystko to wydawało mu się tak bardzo dalekie, nie obchodziło go wcale.

Pragnął tylko spokoju. Siedzieć cichutko, rozmawiać o błahych rzeczach, albo milczeć i o niczem nie myśleć. Ta kobieta podobała mu się. Była uczciwa, niczego od niego nie żądała. Podniosła głowę. Szminka i puder zmieszane ze łzami, spływały po jej policzkach.

— Podobasz mi się, mały — rzekła — Jesteś porządnym człowiekiem. Nie kłamiesz, jak inni, nie obiecujesz zbyt wiele i nie masz potrzeby potem dotrzymywać słowa. Mój Boże, gdybym miała to wszystko, co mi obiecywali, byłabym bogata. Nie potrzebowałabym chodzić z każdym za pięć dolarów... Tamci są kłamcami, ale ty nie. Podobasz mi się.

Nieśmiałym ruchem wyciągnęła rękę. Nieśmiało ujął jej dłoń i począł opowiadać powoli z bijącem sercem.

Opowiadał o swem dzieciństwie na wsi po tamtej stronie oceanu, o pogromie i o tem, jak ojciec jego w przerażeniu uciekł do Ameryki. Opowiadał również o ojcu: nie był to zły człowiek, tylko bardzo skąpy i wielki egoista. Zawsze brał dla siebie najlepszy kawałek mięsa i śmietanę z mleka. Ubranka dla chłopców przerabiało się zawsze z garniturów ojca. Opowiadał o tem, jak zaczął pracować, o wszystkiem, o czem jeszcze pamiętał, o swych nadziejach i rozczarowaniach.

Droga jego życia nie była łatwa. Leżąc na łóżku, słuchała go z nawpół otwartemi ustami. Nie wszystko rozumiała, co do niej mówił, ale to go nie wzruszało. Wystarczyło mu, że ktoś się interesował jego życiem. Wprawdzie była to tylko ulicznica, lecz cóż z tego?... Musiał się wypowiedzieć. Jeśli go nawet nie rozumiała, to w każdym razie współczuła z nim.

Podczas rozmowy zbliżył się do niej. Podniosła się, siadła przy nim, a on objął ją swem ramieniem. Głowy ich tak się do siebie zbliżyły, że jej blond włosy łaskotały jego czoło. Gdy umilkł, podniosła się szybko i zawołała wzburzona:

— To jest niesprawiedliwe! Musi być coś na świecie, co to wszystko uporządkuje.

Spojrzała nań, gdy siedział tak na brzegu łóżka ze spuszczoną głową, położyła swą rękę na jego głowie i rzekła:

— Mały, jesteś dzielnym człowiekiem. Zajdziesz wysoko. Gadanie nic nie znaczy, ale ty to osiągniesz.

Wiedział, że ona ma rację. Jutro znowu podejmie walkę i zwycięży. Będzie walczył, wszystko pokona i pójdzie dalej. Nic go nie powstrzyma. Podniósł triumfująco głowę. Na twarzy jej nie widział pudru ani szminki, lecz coś, co mogłoby mu pomóc.

— Chodź ze mną — rzekł.

— Co to ma znaczyć? — zapytała zdziwiona.

— Jest mu wszystko jedno, tak zrobi:

— Chodź, zostaniesz u mnie. Będziemy mieszkali razem.

Nie rozumiała go jeszcze.

— Sądzisz, że... ja...

— Tak, ty... Chodź. Wynajmiemy pokój, będę pracował.

Nareszcie zrozumiała, ale nie mogła w to uwierzyć.

— Jesteś cudem...

— Chodź...

— Mały — zawołała — jesteś cudem... To niemożliwe, to sen...

Sam był zdziwiony własną dobrocią. Ale było mu wszystko jedno, musi mieć żonę. Niema o czem mówić, musi mieć dom i żonę. Nie można żyć bez żony.

— Tak, jestem sam, ty również. Więc dlaczego nie moglibyśmy żyć razem? Kto nam może przeszkodzić?...

Zaczęła już marzyć:

— Będę dbała o mieszkanie i będę gotowała. To niezdrowo ciągle jadać w tych podrzędnych restauracjach. To niszczy żołądek. Matka uczyła mnie gotowania. Będę również reperowała ci odzież.

Myślał: wraca się do domu i ktoś czeka... Ktoś, kto się o nas troszczy, kto dba, pielęgnuje w czasie choroby.

Siedzieli przytuleni do siebie na łóżku, a ona ocierała łokciem czerwone łzy. Marzyli o własnym domu: dwa pokoje w dzielnicy Bronx. I kuchnia. I duży stół. Dostaną na raty. Jutro poszuka pracę. Napewno znajdzie. Znają go na Wall - Street. Będą razem szczęśliwi.

Już teraz byli szczęśliwi, już widzieli przed sobą swą świetlaną przyszłość. On będzie miał, czego mu potrzeba: kogoś, dla którego będzie pracował, a ona będzie miała dom i męża, jedynego męża.

Nagle znieruchomiała. Twarz jej zdrętwiała, z oczu wyzierał blady strach. Podniosła się i stanęła przy nim:

— Mały, muszę ci coś powiedzieć...

Podniósł się również, podszedł do niej i spojrzał jej prosto w oczy. Czy mu nie jest wszystko jedno?...

— Co jest? — zapytał.

Mały — rzekła — jestem chora...

W tej chwili przypomniał sobie wszystko i wszystko zrozumiał.

— Wstrętna ulicznico!... — krzyknął, odepchnął ją od siebie, schwycił kapelusz i wybiegł z pokoju.

Tłum. — B. F.

Kronika radjowa.

—o—

WSPÓŁZAWODNICTWO RADJA Z TELEFONEM.

Amerykańska „Federal Radio — Commision" udzieliła niedawno zezwolenia Agencjom prasowym i Związkom dziennikarskim na wybudowanie 16 krótkofalowych stacyj radjonadawczych. Dzisiejsza służba telegraficzna ma trudne zadanie, aby wytrzymać konkurencję radja. Komunikacja telegraficzna w sprawach prasowych staje się już powoli przeżytkiem. Jakkolwiek amerykańskie Agencje prasowe nadają dziennie około 5 miljonów wyrazów po drucie telegraficznym i kablowym, to jednak komunikacja bezdrutowa coraz więcej bierze górę w Stanach Zjednoczonych.

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA RADJOODCZYTÓW.

Istniejąca dotychczas międzynarodowa wymiana programów obejmowała tylko produkcje muzyczne. Obecnie będzie rozszerzona także na pewne odczyty. W ciągu roku bieżącego zorganizowane będą w różnych krajach odczyty ludzi nauki, cieszących się światową sławą. Każdy prawie kraj posiada uczonych o międzynarodowym rozgłosie, i którzy chętnie podejmą się zadania, aby o pracy wykonanej w zakresie swojej specjalności, o postępach w danej gałęzi wiedzy dać radjosłuchaczom odpowiednie sprawozdanie i wyjaśnienie.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy obecnem rozpowszechnieniu radja, takie odczyty będą miały mnóstwo słuchaczy. Każdy z uczonych, zaproszonych do wygłoszenia odczytu, da krótki wstęp w swoim rodzinnym języku, dalszy zaś ciąg wykładu w tym języku o znaczeniu międzynarodowem, jakim najlepiej włada.

Taki system wymiany prelegentów otwiera przed radjem wiele nowych możliwości. Pierwszy taki międzynarodowy odczyt odbył się w ubiegłym miesiącu w Lipsku. Wygłosił go znany w całym świecie chemik i laureat Nobla profesor uniwersytetu lipskiego prof. Wilhelm Oswald.

SYGNAŁY ZWIERZĘCE PODCZAS PAUZ.

Wołanie kukułki, które wprowadziła radjostacja wileńska, a za jej przykładem także Lubana, jako znaku, że stacja jest czynna, podsunęło redakcji pewnego angielskiego pisma radjowego myśl, aby wszystkie radjostacje zaopatrzyły się w akustyczne znaki zwierzęce np. mianowicie kota beczenie cielęcia, krakanie żab, ryczenie lwa itp.

Redakcja pragnie, aby Międzynarodowy Związek Radjofoniczny zajął się tą sprawą i zbadawszy głosy różnych zwierząt na ich radjofoniczność w ogrodzie zoologicznym, przydzielił stacjom europejskim odpowiednie głosy.

Zachodzi tylko obawa, że może nie wystarczyć tych głosów i, że naprzykład ryk lwa będą chciały nadawać wszystkie stacje, a żadna nie zechce przyjąć wycia szakala.

SŁUCHOWISKO AMERYKAŃSKIE W „POLSKIEM RADJO".

Dnia 3 lipca, w przededniu 154 rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nada stacja warszawska w godzinach wieczornych piękne słuchowisko specjalne p. t. „Gwiazdy na sztandarze", w przeróbce i radjofonji red. Jana Piotrowskiego.

Treść tego słuchowiska została zaczerpnięta z dramatu p. t. „Nowa Ziemia" („Nouveau monde"), pióra znakomitego pisarza francuskiego Villers de L'isle Adama, który jest m. in. autorem „Axela", tak pięknie przez Zenona Przesmyckiego w mowie naszej przyswojonego.

Dramat „Nowa Ziemia" uzyskał w swoim czasie pierwszą nagrodę na wielkim konkursie na utwór sceniczny, poświęcony Niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Napadał na samotne kobiety.

Bandyta był funkcjonarjuszem magistratu.

Od dłuższego czasu wydział śledczy otrzymywał meldunki o różnego rodzaju napadach rabunkowych, dokonywanych prawie we wszystkich wypadkach na samotne kobiety.

Jakiś młody człowiek, liczący około lat 30, upatrywał sobie idące samotnie ulicą kobiety, podbiegał do nich, wyrywał z rąk torebkę i korzystając z zamieszania, jakie wśród przechodniów powstawało, znikał w niewiadomym kierunku.

Z zeznań, jakie obrabowane w ten sposób kobiety składały w wydziale śledczym wynikało, że dokonywującym napadów rabunkowych jest **w każdym wypadku ten sam osobnik.**

Długotrwałe poszukiwania wszczęte przez policję śledczą, na skutek otrzymywanych meldunków, nie dawały narazie żadnych pozytywnych rezultatów.

I oto w dniu onegdajszym w domu przy ul. Sienkiewicza 37 miał miejsce tego samego rodzaju napad rabunkowy.

W klatce schodowej tego domu wyminął inkasentkę jednej z firm prywatnych, jakiś młody człowiek, który w pewnym momencie ogłuszył ją silnem uderzeniem pięści w głowę, wyrwał jej z rąk torebkę damską, zawierającą złoty zegarek, drobną kwotę pieniędzy oraz różne dokumenty i rzucił się do ucieczki.

Po odzyskaniu przytomności niewiasta wybiegła na ulicę i wszczęła alarm, mimo jednakże natychmiastowego pościgu, napastnikowi udało się zbiec.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia **władze śledcze ujęły 28-letniego Ludwika Rybickiego, zam. przy ul. Mazurskiej 38.** Przy zatrzymanym znaleziono dokumenty, zrabowane jednej z kobiet oraz torebkę.

Rozpoznany został Rybicki również przez inne trzy kobiety, na które w różnym czasie dokonał napadów, i w czasie przesłuchania w wydziale śledczym przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Jak się okazało, Rybicki był **niższym funkcjonarjuszem magistratu m. Łodzi** a mianowicie pełnił on obowiązki woźnego w miejskim domu wychowawczym im. Stefana Żeromskiego przy ul. Przędzalnianej 68.

Rybicki został osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Pod maską robotnika sezonowego

organizował wyprawy zbójeckie.

Berlin, 27 czerwca.

Po wielomiesięcznych poszukiwaniach prowadzonych z pomocą śledczych władz polskich policja berlińska wykryła bandę morderców, która od 15 lat dokonywała zorganizowanych wypraw zbójeckich w Polsce i w Niemczech.

Banda ma mieć na sumieniu niezliczoną ilość rabunków oraz morderstw. Przywódcy bandy, pochodzący z Polski zostali aresztowani i wydani będą w ręce władz polskich.

Głównym hersztem był niejaki Czerwiński, który jak się okazało odgrywał rolę agitatora komunistycznego i używany był przez berlińskich komunistów do uprawiania bandytyzmu politycznego.

Czerwiński zorganizował w 1905 r. w Małopolsce bandę, która została zlikwidowana przez policję polską. Następnie członkowie bandy wraz z Czerwińskim zdobywszy fałszywe paszporty, wyjechali jako robotnicy sezonowi do Niemiec i tu znów rozpoczęli swe bandyckie rzemiosło.

Głównymi pomocnikami Czerwińskiego byli Nawrot i Kochala, których aresztowano i wydano polskim władzom sądowym. Obaj przebywają obecnie w więzieniu radomskiem.

Z głównych przywódców bandy pozostawał na wolności jeszcze Czerwiński, pracując jako robotnik rolny w folwarku Hartefeld. Zamordowanie w okolicach Nauen handlarza Lorenza naprowadziło policję na ślad Czerwińskiego. Aresztowanie zbira nastąpiło zupełnie dla niego niespodziewanie.

Czerwiński ma być również mordercą swego rodaka Moszyńskiego, podstępnie zwabionego do lasu oraz pewnego stahlhelmowca z Buckow-Kartzow, zamordowanego na polecenie komunistów.

Zwiedzajcie Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w czasie od 5 lipca do 10 sierpnia b. r.

Wystawa „Przezroczystego Człowieka"

została otwarta wczoraj w sali Filharmonji.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem nastąpiło w sali Filharmonji, przy ul. Narutowicza nr. 20 otwarcie wystawy „Przezroczystego człowieka", urządzonej przez chlubnie znane ze swej naukowej działalności Societe d'Hygiene Populaire.

Na uroczystem otwarciu wystawy byli obecni przedstawiciele władz rządowych, administracyjnych i samorządowych, przedstawiciele stowarzyszeń naukowych i instytucyj społecznych oraz przedstawiciele prasy.

Wystawa „Przezroczystego człowieka" robi na zwiedzających kolosalne wrażenie i przedstawia się zaiste imponująco.

Niezliczona ilość jedynych w swoim rodzaju preparatów anatomicznych i patologicznych, precyzyjne ich wykonanie i bogactwo odmian są w stanie wywołać zachwyt nie tylko wśród laików, lecz w równej mierze wśród najbardziej wymagających fachowców.

Liczni zebrani goście, którzy zaszczycili swą obecnością uroczyste otwarcie wystawy, wyrażali na każdym kroku swe głębokie zadowolenie że tego rodzaju wystawa nareszcie do miasta naszego zawitała.

Jak nas kierownictwo wystawy informuje, już wkrótce nastąpią popularne wykłady dla uprzystępnienia najszerszym masom publiczności pojęcia hygjeny i naprowadzenia ich na istotny kierunek zdrowotności.

Wykłady te, których brak dawał się tak dotychczas w Łodzi odczuwać będą prowadzone przez miejscowych lekarzy specjalistów i będą obejmowały kilkanaście działów, a między innemi: hygjenę, odczyty na temat chorób wenerycznych i skórnych (w oddzielnych kompletach dla pań i panów), nowotwory raka i sarkomy, choroby gruźlicy i jaglicy, ciążę itp.

Dokładne sprawozdanie z wystawy zamieścimy w jutrzejszym numerze, śpieszymy jednakże zaznaczyć, że wystawa „Przezroczystego człowieka" ze wszech miar zasługuje na to, by ją zwiedziły jak najszersze sfery naszego społeczeństwa.

W rozmównicy telefonów zamiejskich

winny być ustawione stoły dla publiczności.

W głównym gmachu poczty łódzkiej, przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd, mieszczą się rozmównice telefonów zamiejskich. Frekwencja publiczności jest tam stale bardzo znaczna, albowiem niewielu jeszcze łodzian posiada aparaty telefoniczne w domu lub biurze, a zresztą z liczby posiadaczy aparatów, niewielu tylko ma awanse na prowadzenie rozmów zamiejskich.

To też w rozmowach telefonicznych panuje stale ożywiony ruch. W pierwszym rzędzie korzystają tam z rozmów zamiejskich kupcy łódzcy, którzy w ten sposób komunikują się ze swymi odbiorcami czy dostawcami zamiejscowymi, a poza tem szereg osób załatwia tam najróżniejsze sprawy i zlecenia.

Zrozumiałą jest więc rzecza, że niekiedy trzeba bardzo długo czekać na swoją kolejkę. Dla wygody interesantów ustawiono więc w poczekalniach ławki, by nie zmuszać nikogo do stania przez dłuższy czas. Ale zapomniano dotąd o jednem — o postawieniu jakiegoś stolika do pisania. I dlatego wszyscy, którzy przybywają do rozmównicy telefonicznej są świadkami oryginalnej sceny. Ludzie, którzy czekają na kolejną rozmowę, a pragną zanotować sobie coś ważnego, czy napisać list, gryzmolą z trudem na kolanie, na parapecie okiennym i t. d. Na tem tle dochodzi niekiedy do scysji między publicznościa, a woźnymi, gdyż nie wszyscy potrafią napisać list na kolanie, a parapet okna jest tak wąski, że z trudem wielkim udaje się położyć na nim kawałek papieru.

W poczekalni centrali telefonów międzymiastowych powinny być ustawione duże stoły dla wygody przybywającej tam codziennie publiczności. A przynajmniej powinien stać tam stolik lub pulpit.

Kierownictwo centrali telefonów międzymiastowych powinno zwrócić na tę rzecz, pozornie błahą, lecz wywołującą sarkania, narzekania i niezadowolenie, baczną uwagę i jaknajrychlej załatwić ją we właściwy sposób.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

Dworzec Fabryczny.

ODCHODZACE.

Do Warszawy	5.40	
„ „	7.50	pośp.
„ „	19.00	
„ „	16.20	
„ Koluszek	1.50	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	3.35	„
„ „	6.50	
„ „	10.50	
„ „	12.10	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	14.15	„
„ „	15.05	(od 15.V do 30.X z połączeniem w Koluszkach do Pragi, Wiednia, Marienbadu, Karlsbadu i Rzymu).
„	15.55	(bezp. do Krakowa)
„ „	16.45	(z połączeniem na Warszawę)
Do Koluszek	18.15	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	20.35	(z połączeniem na Warszawę, Wiedań, Pragę).
„ „	23.30	(z połączeniem na Warszawę i Budapeszt).
„ „	8.25	tylko od 15/V-30/IX w niedz. i święta.
„ „	19.30	„ „
„ „	21.35	(z połączeniem na Zakopane, Krynicę, Rabkę, Rymanów, i Iwonicz)
„ Andrzejowa	7.30	w poniedziałki i dni pośw.
„ „	21.15	w niedziele i święta
„ Skarżyska	10.05	
„ Skarżyska	16.20	

PRZYCHODZACE.

Z Warszawy	23.56	pośp
„ „	16.35	
„ „	20.06	
„ Koluszek	1.30	
„ „	4.00	
„ „	5.47	
„ „	6.52	
„ „	7.21	
„ „	8.37	
„ „	9.50	
„ „	10.55	
„ „	13.55	
Z Koluszek	14.45	
„ „	16.05	
„ Koluszek	18.00	
„ „	22.57	
„ „	7.40	tylko w dni powsz.
„ „	21.17	w niedz. i święta.
„ „	22.22	w niedz i święta.
„ Andrzejowa	8.53	w pon. i dni pośw.
„ „	21.48	w niedz i święta.
„ Skarżyska	12.50	
„ Tarnobrzega	19.40	

Dworzec Kaliski.

ODCHODZACE.

Do Krakowa i Katowic	22.25	
„ Lwowa	20.13	(z wagonem sypialnym III kl.)
„ Koluszek	8.55	(z połączeniem do Krakowa)
„ Poznania	22.03	(z połączeniem do Berlina)
„ „	13.23	
„ „	21.28	
„ „	7.24	
„ Leszna i Krotoszyna	2.09	
„ Poznania	10.04	
„ Ostrowa	15.25	(z połączeniem do Poznania)
„ „	19.25	
„ Warszawy	7.37	pośp.
„ „	13.46	
Do Warszawy	7.17	
„ „	13.10	(przyśpieszony)
„ „	3.05	
„ Zielkowic	15.30	
„ Łowicza	19.55	
„ Poznania	0.35	przez Kutno.
„ „	9.25	(z połączeniem do Gdańska, Gdyni, Helu, Ciechocinka, Inowrocławia)
„ Gdańska i Gdyni	21.20	
„ Płocka	15.05	(połącz. w Kutnie do Ciechocinka).
„ Torunia	12.05	(z połączeniem na pociąg luksusowy do Berlina, Paryża, Calais, Ostendy i Londynu).

PRZYCHODZACE.

Z Krakowa	7.09	
„ Lwowa	9.15	
„ Koluszek	18.56	
„ Poznania	7.28	
„ „	13.32	
„ „	7.01	
„ „	18.27	
„ Leszna	2.49	
„ Ostrowa	8.45	
„ „	23.15	
„ Warszawy	21.55	pośp.
Z Warszawy	13.08	
„ „	21.12	
„ „	9.53	
„ „	1.05	
„ Zielkowic	19.09	
„ Łowicza	7.10	
„ Poznania	8.08	przez Kutno.
„ „	13.40	
„ Płocka	19.53	
„ „	4.58	
„ Torunia	22.13	

Powyższy rozkład jazdy wchodzi wżycie z dniem 15 maja.

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobiet
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

KLINIKA

Położniczo-Chirurgiczna
„SANATO"
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
Opieka lekarska
nad matką i dzieckiem
CENY PORODU
na II-ej klasie wraz z zabiegami
200 zł.

Dr. med.
S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
J. Sadokierski

stomatolog
chirurgja jamy ustnej i szczęk
regulacja zębów
gabinet rentgeniczny
ordynuje 3—7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 114-20

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7. Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy **Zgierska 17.**

1. Dolar za każdą żywą pluskwę,

znalezioną po dokonaniu dezynfekcji preparatem **„Fumigatore-Cimex"**, **zapłacimy w gotówce.** Preparat ten jest jedynie uznany przez Minist. Spraw. Wewn. Dyp. Zdrowia jako środek dezynfekcyjny przeciwko wszelkiego rodzaju insektom, a specjalnie bakterjom dyfterytu i tyfusu brzusznego.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach
Zakłady Chemiczno - Dezynfekcyjne
„SALVATOR"
Katowice Zastępstwo na wojew. łódzkie
Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. tel. 183-58.

Société D'Hygiène Populaire

Dziś otwarcie wystawy
„Przezroczystego Człowieka"

w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza № 20.
Wystawa otwarta od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.
Szczegółowych instrukcyj udzielają P. T. Lekarze miejscowi oraz Lekarze Towarzystwa.
Bilety wstępu 50 gr. i 1 zł.

BIURO TECHNICZNE
Inż. J. MINTZIS-ka

Łódź, Kilińskiego 44, tel. 131-00
Przyłączenia posesyj do kanału miejskiego.
Wodociągi i ogrzewanie.
Plany i kosztorysy.
Bezpłatne fachowe porady.

Baczność Letnicy-Wiśniowa Góra

„Republikę" i „Express Wieczorny"
można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

Do akt Nr. 1442 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lipca 1930 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Szosa Pabjanicka 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Osińskiego i składających się z koniaku, likierów i win gronowych różnych firm, oszacowanych na sumę Zł 1089.
Łódź, dnia 25 czerwca 1930 r.
Komornik: L. NABOROWSKI

Do akt Nr. 1462 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Moszek Rozenberg" i składających się z dwu wozów, bajty maszyny do wyrabiania bułek, 2 wag i desek, oszacowanych na sumę Zł. 640
Łódź, dnia 25 czerwca 1930 r.
Komornik: L. NABOROWSKI

Pensjonat

dla młodzieży i dorosłych w Bendzelinie — Smolarni
willa p. FRYDMANA
Stacja Żakowice (dojazd dogodny). Ceny umiarkowane. Wiadomość na miejscu oraz w Łodzi u p. **Turmerowej** ul Żeromskiego 11, tel. 149-50, od 3 do 9 po poł.

Do akt Nr. 1807 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul Kilińskiego Nr. 55 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piramowicza 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Maurycego Hendelesa i składających się z pianina i inn., oszacowanych na sumę Zł. 1 100
Łódź dnia 17 czerwca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1665 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul Kilińskiego Nr. 55 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wilhelma Cinka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 2.235
Łód, dnia 4 czerwca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Jedyne źródło taniego i dogodnego zakupu na raty Ty napewno wyjeżdżasz na wywczasy.
Polecam w wielkim wyborze: piękne letnie płaszcze, apaszki swetry, jedwabie, wełny, sztuczne jedwabie, satyny, muśliny, krepony, kretony, białe towary zefiry i t. p. bieliznę pończochy, skarpetki torebki, walizki, teczki, towary na pledy i moc innych sezonowych artykułów.
Leon Rubaszkin, Łódź, Kilińskiego 44.
Stałym klijentom nawet bez wkładu

Dr. med.
Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór
Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10,30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

NIEKRĘPUJĄCY, frontowy umeblowany pokój odnajmę Używalność telefonu. Okolica Placu Hallera. Telefon 106-35. 28

POKÓJ umeblowany, frontowy, używalność telefonu łazienki do wynajęcia Cegielniana 46, m. 6. tel. 112-69. 28

ELEGANCKI pokój dla solidnej osoby. Piotrkowska 10 front III piętro u doktora 28

POKÓJ umeblowany z wejściem z korytarza dla jednej lub dwuch osób od zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 37, m. 38

Posady

ZDOLNA biuralistka poszukuje za skromnem wynagrodzeniem posady biurowej Włada polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje Oferty sub „2111". 30

NATYCHMIAST poszukiwani zdolni i wymowni akwizytorzy do intratnego interesu Dochód zapewniony. Zgłosić się do f-my „ERGO", Południowa 48

7-kl. SZKOŁA dla żydowskiej inteligencji
(ZAKŁAD FREBLOWSKI)
Kacenelson-Nachumow
ul. Pomorska № 20 (tel. 183-40).
Zapisy w g. od 4—7 pop.

Kancelarja przyjmuje zapisy chłopców i dziewcząt
w wieku szkolnym.
Do klasy przygotowawczej (A⁰) dzieci od 5½ lat.
Do przedszkola dzieci od **3—7** lat.

Język wykładowy w szkole i przedszkolu — **polski.**
Dla chłopców powiększony kurs hebrajskiego i przedmiotów religji i żyd. pod kierownictwem J. B. Kacenelsona.
Dla dziewcząt rytmika, tańce, plastyka w zakresie szkół tanecznych pod kier. sił fachowych.

Dla dzieci **słabych** fizycznie oraz **niezamożnych**
popołudniowa szkoła | do **50% ulgi** | popołudniowa freblówka

Kupno i sprzedaż

PIANINO lub fortepian kupię okazyjnie. Oferty „Za gotówkę". 28

PIANINO koncertowe prawie nowe sprzedam 2100, Główna 56 m. 5. Oglądać 2—4. 28

PIANINA, patefony najtaniej na raty sprzedaje. Chodkowski, Sienkiewicza nr. 25. 7

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście. 1 piętro

RADJOAPARATY i części detektory, komplet od zł. 25. „Radiola". Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu 30

PIWIARNIA, istniejąca 17 lat do sprzedania Marysińska 24. 29

JAPOŃSKIE szkło do pokrycia marynatów poleca I. Woźnica, Piotrkowska 126 tel 205-74 i 180-63 30

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam sypialnię jasną garnitur mebli wyścielanych oraz sofa i inne. Wiadomość: telefon 214-91, godz. 10—3 28

Lokale

FRONTOWY słoneczny pokój umeblowany z balkonem z całodziennem utrzymaniem lub bez dla jednej osoby do oddania Gdańska 43, m. 5.

POKÓJ słoneczny z wszelkiemi wygodami, niekrępującem wejściem dla solidnej osoby do wynajęcia, Gdańska 67, m. 12. 28

DUŻY słoneczny frontowy, umeblowany pokój z balkonem do wynajęcia dla 2 osób lub małżeństwa bezd. (izrael.) ul. 6-go Sierpnia Nr. 33, m. 11. Wiadomość 2—4. 28

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, Zielona 42 m. 22 29

DUŻY pokój umeblowany od zaraz do wynajęcia Zawadzka 1, m. 16. 29

LOKAL (z skł. się z pokoju) w śródmieściu, nadający się na biuro poszukiwany od zaraz. Oferty do „Republiki" sub „A. P. F." 28

POKÓJ z kuchnią zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Ulica Szpitalna Nr. 3 Widzew 29

POKÓJ umeblowany na dwie osoby do odnajęcia. Kilińskiego 46, III, front m. 11. 28

MIESZKANIE na 1 piętrze 4 pok. kuchnia, wszelkie wygody do wynajęcia od 1-go lipca. Wólczańska 23. 30

LOKAL parterowy przy Piotrkowskiej nadający się na skład, biuro, warsztat do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 76 Zabłocki od godz. 17 29

POKÓJ przy izr. rodzinie do wynajęcia solidnemu panu Gdańska 23, m 7. 29

NATYCHMIAST do oddania mieszkanie 5-cio pokojowe z wszystkiemi wygodami w centrum. Oferty sub „M. N." w administracji. 28

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia 6-go Sierpnia 10, 1 p. front, m. 14. 28

Rozmaite

RADJOPOGOTOWIE 183-40. Pomorska 20, wszelkie zlecenia radjowe do 9 wieczór. 28

DETEKTORY najlepsze Akumulatory ładuje odstawia bezpłatnie „WATT" Narutowicza 16, telefon 190-38 28

MOTOCYKLE garażuje przyjmuje w komis, warsztaty motocyklowe Sport, Piotrkowska 174 II pod. 29

Zagubione dokum.

SZMUL Ajzenberg, Zgierska 40, zgubił dowód osobisty oraz patent 4 kategorji na galanterję i łokciowe towary. 28

SREBRNĄ papierośnicę z inicjałami K. R. pozostawiłem w taksówce 26 czerwca wieczorem jadąc z ul. Piotrkowskiej na Pl. Dąbrowskiego 1. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem K. Rinder, Pl Dąbrowskigo 1. 28

ARJE Lejb Perel, Stryków zgubił dowód osobisty kwit rejestracyjny oraz pokwitowanie zastawu. Zwrócić do administracji. 28

GITZEL Józef Tomaszów - Maz Tekli 13, zgubił legitymację Pow. Kasy Chorych Nr. 13986. 28

ZAGUBIŁEM książeczkę wojskową zwrócić za wynagrodzeniem. Kwiatkowskiego Nr. 2 Wacław Szkopiąk. 29

GERSENDORF Edmund zgubił książkę wojskową, wydaną w Łasku 1907

Dr. med.
I. Fajwlewicz

powrócił.
Cegielniana 19, tel. 117-61.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1.80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50 zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.